Nr 97 Niedzjela 11 24 kwietnia 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2484. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 157

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8. Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dotychczasowe wyniki.

Petersburg, d. 7 (20) kwietnia.

Podstawy, na których opierają się obrońcy projektu utworzenia gubernii chełmskiej i odłączenia jej od Królestwa, są następujące:

1) Powiaty, wchodzące w skład t. zw. Chełmszczyzny, stanowią część ziem odwiecznie rosyjskich; 2) posiadają one *większość* ludności ruskiej (według terminologii urzędowej —rosyjskiej); 3) pochodzenie tej ludności da się scharakteryzować bądź według wyznania, bądź według różnych danych etnicznych.

Ani projekt rządowy, ani jego obrońcy dumscy stroną prawno-polityczną aktu odłączenia zgoła się nie zajmują, a nawet ją wprost ignorują.

Czytelnicy przypominają sobie, że szereg pierwszych posiedzeń podkomisyi chełmskiej poświęcony był rozważeniu zagadnienia historycznego, dotyczącego przynależności dziejowej ziemi Chełmskiej. Zagadnienie to nauka rozwiązuje na naszą korzyść. O odwiecznej Rosyi na tem terytoryum nie może być mowy. Tę stronę kwestyi posłowie polscy wyświetlili należycie.

Wówczas obrońcy projektu oświadczyli, że historya ma tu głos zgoła drugorzędny.

W ten sposób jeden z punktów projektu odpada.

Z kolei rzeczy przystąpiono tedy do zbadania faktu owej większości ludności, zamieszkującej ogarnięte projektem terytoryum. Zbagatelizowawszy bowiem przeszłość, na sędziego powołano teraźniejszość. Co ona powie?

Dla poznania tej sprawy poseł Dymsza wypracował odpowiedni materyał, dotyczący statystyki ludności ziemi Chełmskiej. Nie będę przytaczał szczegółowo treści referatu p. Dymszy i jego przemówienia w podkomisyi. Tę kwestyę bowiem czytelnicy polscy dobrze znają z licznych artykułów, rozpraw i odczytów, pisanych i ogłaszanych w ostatnich latach po polsku. Ograniczę się przytoczeniem kwintesencyi wywodów naszego posła.

Przypomnijmy sobie przedewszystkiem jeszcze raz, że tu chodzi o rozstrzygnięcie, jaka jest większość, polska czy ruska (według rosyan—rosyjska)? Projekt rządowy dwukrotnie wspomina o tem, że do wyodrębnienia danej miejscowości potrzeba, aby tam było najmniej 50% rosyan. P. Dymsza zatem zajął się pytaniem, czy i gdzie jest taki odsetek. Aby odpowiedzieć na nie, zestawił on 7 istniejących statystyk: 1) Projektu rządowego, 2) Dziewulskiego, 3) Wiercińskiego, 4) Zakrzewskiego, 5) warsz. komitetu statystycznego, 6) prof. Francewa, 7) dane warsz. generał-gubernatora z r. 1909. Dołączył do nich wreszcie ostatnie dane uzupełniające, przedstawione przez gubernatorów siedleckiego i lubelskiego.

I cóż się okazuje?

Okazuje się przedewszystkiem, że rząd nie posiada żadnego systemu statystyki narodowościowej. Wskutek tego jego własne dane zupełnie się z sobą nie zgadzają. Dowolność przytem panuje zupełna, zwłaszcza gdy chodzi o katolików: całe tysiące ludności raz się znajdują, drugi raz giną. Pomimo jednak tej dowolności sam rząd i tak nie zdołał dowieść, że z wyjątkiem pow. hrubieszowskiego i części lubartowskiego, gdziekolwiek ludność ruska dochodzi 50%. Ona jest wszędzie w mniejszości: opierając się na systemie obliczania rządowego, p. Dymsza ustanawia, że ona wynosi w gub. lubelskiej 43% a w siedleckiej 33%.

Przeciwko tym wnioskom pp. Strohlman, przedstawiciel rządu, biskup Eulogiusz i inni nie oponowali. Zgodzili się, że to, co mówił i wykazywał p. Dymsza, może być prawdą.

Tylko biskup Eulogiusz oznajmił, że wyznanie w danym razie nie stanowi o narodowości. O narodowości w Chełmszczyźnie stanowi pochodzenie etniczne. P. Strohlman poparł tę tezę. P. Czichaczew rozwinął ją jeszcze bardziej, odrzucił statystykę religijną, akceptował jedynie oznaki etnograficzne.

Proszę teraz zauważyć, że w ten sposób odpada i druga podstawa pomysłu i projektu rządowego: podstawa statystyczna. Sami nacyonaliści rosyjscy zgadzają się na to, że ta statystyka, która jest, przemawia przeciw nim. A więc odpada i wszelka podstawa statystyczna. Bo wprawdzie statystyka narodowościowa w ziemi Chełmskiej, zebrana *ad hoc*, opiera się jedynie na wyznaniu (t. j. katolicy to polacy, prawosławni to rusini i rosyanie) — ale innej statystyki narodowościowej tam być nie może, skoro rząd odrzuca jedyny racyonalny system, deklaracyę co do pochodzenia narodowego samego mieszkańca.

Tak więc zwolennicy i twórcy projektu w dotychczasowem rozpatrywaniu sprawy musieli się już wycofać z dwu redut: historycznej i statystyczno-wyznaniowej.

Pozostaje zatem trzecie: pochodzenie etniczne.

Ta sprawa w podkomisyi jest zaledwie zaczęta. Ale już poseł Parczewski w bardzo wyczerpującej mowie zdążył przedstawić całą niezmierną trudność, całe skomplikowanie kwestyi, branej z tej strony. Bo jeślibyśmy nawet zgodzili się na takie lub inne rozstrzygnięcie kwestyi pochodzenia ludności chełmskiej, to jeszcze pozostaje pytanie co do większości ludności, należącej do tego lub tamtego szczepu.

Kto będzie kwalifikował mieszkańców, jako polaków, jako małorusinów? I na jakiej podstawie rzeczowej?

P. Parczewski zwraca się do cechy lingwistycznej. Lud w projektowanej gubernii mówi albo po polsku, albo gwarą „prostą", nie nazywając jej ani małoruską, ani tem mniej rosyjską. Ta gwara ma charakter przejściowy. Więc na tej podstawie niepodobna opierać orzeczeń o narodowości. Już statystyka, określająca narodowość według wyznania, lubo także nienaukowa, ma tu nierównie większe znaczenie, bo lepiej w *tym wypadku* odpowiada pojęciu narodowości, na które składa się kultura, tradycya, religia, a przedewszystkiem poczucie przynależności do jednej całości.

Na tem tle będzie się rozwijała dalsza w podkomisyi dyskusya, już po świętach wielkanocnych st. st.

Łatwo zauważyć, że ta dyskusya do niczego nie doprowadzi. Weszła bowiem na najbardziej śliską drogę, jaką tylko można sobie wyobrazić. Ktoś mówi językiem podobnym i do małoruskiego, i do polskiego, ale ani jednym, ani drugim. Chcą go zaliczyć do jakiejś narodowości, ale bez zapytania o jego wolę. Jakież tu może być inne rozstrzygnięcie, niż osobiste? W tym wypadku jeden jest tylko arbiter: sam lud, sami mieszkańcy. Ale właśnie o jego zdanie nie myślą pytać ci, którzy mają już swoją decyzyę, swój plan, swoje cele. A zresztą... nie wiemyż, jak się u nas robi statystyka przy niepiśmiennych wójtach i potulnych pisarzach?

W każdym razie dotąd absolutnie nie można się domyśleć, w jaki sposób obrońcom projektu uda się dowieść, że w ziemi Chełmskiej większość jest pochodzenia nie—polskiego, nie należy do narodowości polskiej. A to przecież jest według nich moment decydujący. Lekceważąc historyę, odrzucając wolę mieszkańców, oparli się teraz wyłącznie na materyalnym pseudo-dowodzie, że jest taka a taka większość etniczna. A jeżeli i ten dowód zawiedzie? Jeżeli po *fiasco* z cechą religijną nastąpi to samo i z cechą plemienną?

Dotychczasowe obrady w podkomisyi chełmskiej nie wysunęły ani jednego sensownego dowodu — z punktu widzenia rosyjskiego—na korzyść projektu i w najmniejszej mierze nie umotywowały jego przesłanek. Ten dodatni rezultat nie wpłynie, rozumie się, bynajmniej na losy projektu, ale ma dużą wartość praktyczną zarówno przy przyszłych debatach w pełnej Dumie, jak dla zrozumienia obecnego i ewentualnego stanowiska posłów polskich. Dzisiaj bowiem, po tak gruntownej analizie stosunków chełmskich, bodaj że i zwolennicy „prostowania granic" ze zjazdów moskiewskich mają w tym kierunku daleko więcej wątpliwości zasadniczych, nie mówiąc już o praktycznych. Mam też wrażenie, że i patryoci z centrum tracą do sprawy ten zapał, który — jak to pamiętamy z wyznań choćby p. Guczkowa—mieli poprzednio.

* * *

Ogromna agitacya, którą nacyonaliści przedsiębiorą w sprawie Chełmszczyzny i na zebraniach, i w prasie, nie ma żadnego odpowiednika ze strony polskiej. Polacy nic dla wyświetlenia sprawy wobec opinii publicznej nie czynią. Kiedym przed paru miesiącami mówił o tem z jednym z posłów polskich, usłyszałem odpowiedź pełną optymistycznych rękojmi:

— Już my o tem pomyślimy!

Pięknie pomyślano! Dotychczas nie było *ani jednego* referatu publicznego ze strony polskiej. Kiedy biskup Eulogiusz (prawdziwie niestrudzony), hr. Bobrinskij, pp. Filewicz, Wergun *e tutti quanti* biegają z jednego zgromadzenia na drugie i opowiadają rzeczy, od których słuchaczom włosy stają na głowie, to od przeciwników projektu występował jedynie poseł Lwow, a i on się wreszcie zmęczył. Posłowie nasi w podkomisyi czynią wszystko, co mogą i czego można od nich wymagać, ale ta praca, dla Dumy wyłącznie, pozostaje niegłośna i nu oświeconą opinię bez wpływu. Tymczasem sam nieraz przekonywałem się w rozmowach z rosyanami, że na nich hałas Bobrińskich do pewnego stopnia działa i że radziby oni dowiedzieć się coś i od nas. Tak samo i w prasie. Na zagadnienie chełmskie rosyanie, nawet światli i bezstronni, mają wogóle zapatrywania całkiem fałszywe, a bałamucą ich w dodatku okropnie nacyonalistyczne dzienniki tutejsze (czy pamiętacie np., co pisała ihumenia do p. Mienszykowa?) Niestety, na to wszystko my reagujemy... obietnicami, że się pomyśli.

Scevinus.

Wybory w Poznaniu.

W wyborach ściślejszych w okręgu poznańskim zwyciężył, jak już donosiliśmy, kandydat polski p. Nowicki, otrzymawszy według dotychczasowych niezupełnie jeszcze ścisłych obliczeń około 20,000 głosów, gdy na kandydata niemieckiego, burmistrza Wilmsa, padło głosów 14,242.

Mandat polski z okręgu wyborczego poznańskiego został uratowany, ale wynik wyborów jest dla społeczeństwa polskiego zawstydzający. Można przypuszczać, że pomimo odgrażania się pewnych zacietrzewionych konserwatystów i pomimo zachęty hakatystycznej, żaden głos polski nie padł na kandydata niemieckiego. Ale rzeczą jest jasną, że wielka liczba wyborców polskich, całe ich tysiące usunęły się od udziału w wyborach, wolały pozostać na uboczu i narazić społeczeństwo na utratę mandatu, aniżeli głosować na znienawidzonego kandydata, wysuniętego wbrew ich woli.

Z Finlandyi.

Dnia 3-go kwietnia odbyło się ostatnie już przed Wielkanocą posiedzenie dumskiej komisyi finlandzkiej, złożonej z nacyonalistów, październikowców, przy udziale pp. Deytricha, Korewo i innych rzeczoznawców w tej sprawie.

Zgromadzenie poruszyło kwestyę nader ważną. Przedstawiciele Finlandyi, jeszcze przed wniesieniem projektu finlandzkiego do Dumy Państwowej, niezmiennie dowodzili, że Monarsze przysługuje prawo wydawania z ominięciem sejmu różnych aktów, dotyczących zarządu administracyjnego krajem i że wydanie nowego prawa o prawodawstwie ogólnopaństwowem w znacznej mierze uszczupli te przywileje Monarsze na rzecz rosyjskich instytucyi prawodawczych.

Niektórzy tedy członkowie komisyi, godząc się na taki pogląd, proponowali wykreślić z rzędu spraw, objętych nazwą ogólnopaństwowego prawodawstwa, wszystkie te, które mogłyby być rozstrzygnięte jedynie władzą Naczelną. Propozycyi tej jednak nie przyjęto.

W dniu 17 kwietnia oczekiwana jest odpowiedź sejmu finlandzkiego, gdyż w dniu tym upływa miesięczny termin, wyznaczony sejmowi do wyrażenia swej opinii o projekcie.

Wogóle o przebiegu prac komisyi dzienniki finlandzkie podają bardzo mało wiadomości. Wiadomo tylko, że walczą tam dwa prądy: mniejszość pragnie, aby sejm nie poprzestał na odmownej odpowiedzi i złożył jednocześnie nowy kontr-projekt prawodawstwa ogólnopaństwowego. Większość zaś komisyi nie uważa za możliwe obradować nad projektem, który nie uznaje praw prawodawczych sejmu i spycha sejm do stanowiska miejscowej instytucyi doradczej. W każdym bądź razie odpowiedź będzie długa i szczegółowo umotywowana. Co najważniejsza, będzie w niej powiedziane, że Finlandya gotowa jest do wielkich ustępstw pod warunkiem uszanowania jej praw zasadniczych. Motywy ustawy wręczone zostały komisyi dopiero przed kilku dniami. Z nieznacznego terminu, wyznaczonego do rozważenia ustawy, dwa tygodnie zajęło tłómaczenie tych motywów na język fiński i szwedzki. Sejm tymczasem obraduje nad różnemi sprawami. Przedmiotem obrad jest wiele ważnych reform społecznych, między innemi projekt wprowadzenia ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy i starości. Być jednak może, że wszystkie te reformy ulegną zwłoce. Senat z polecenia generał-gubernatora opracował projekt podatku dochodowego na cele wojskowe.

Deputacya po korony dla Częstochowy.

—o:o—

Rzym, 18 kwietnia.

Bawi tutaj od wczoraj deputacya przybyła z Król. Polskiego, której Pius X ma doręczyć korony, ofiarowane tak łaskawie i życzliwie dla cudownego obrazu w Częstochowie, na miejsce skradzionych świętokradzko.

Nie wszyscy uczestnicy tej deputacyi przybyli dotąd, gdyż audyencya uroczysta, na której mają być wręczone korony, naznaczoną jest na 21 kwietnia, w czwartek w południe, t. j. za cztery dni. Ale przyjechał już przeor Jasnej Góry, O. Rejman, jest prałat hr. Rembieliński z Warszawy, są panowie ks. Lubomirski, p. Trepka, p. Michał Karski, oraz czterech mieszczan z Częstochowy. Do tej deputacyi, do której ma również należeć ksiądz Maks, delegat biskupa włocławskiego, ks. Zdzitowieckiego, przyłączą się również na audyencyi u Papieża biskupi Nowowiejski, Pelczar, Nowak i ks. arcyb. Bilczewski, oraz wielu polaków z trzech dzielnic, którzy obecnie bawią w Rzymie. Zaraz nazajutrz po audyencyi udaje się O. Rejman w powrotną drogę do Częstochowy, gdyż uroczysta koronacya obrazu na Jasnej Górze ma się odbyć już w niedzielę, to jest 24 b. m. z udziałem biskupa Zdzitowieckiego.

Rząd rosyjski zezwolił na przewiezienie tych koron bez opłaty cła.

Weryha.

Reforma szkolnictwa.

Ministerstwo oświaty wnosi do rozpatrzenia instytucyi prawodawczych, jak to już doniosły w krótkości telegramy, projekt rdzennej reformy podlegających jego władzy średnich zakładów naukowych.

Ministerstwo wyłuszcza podstawy i motywy projektowanej reformy w następujący sposób.

Przystępując do zreformowania systemu wykształcenia średniego, ministerstwo określa przedewszystkiem te zadania, jakie, jego zdaniem, powinna spełniać szkoła średnia. Średni zakład naukowy powinien dać przedewszystkiem całokształt wiadomości, koniecznych do zajęcia się nauką, rozwinąć i ugruntować siły duchowe młodzieńca.

Zgodnie z taką podstawą zasadniczą nowej szkoły średniej, ministerstwo uznaje za bardzo praktyczne i na czasie zjednoczyć przedewszystkiem różnorodne dotychczas typy średnich zakładów naukowych o charakterze ogólnokształcącym. Powstanie tych typów spowodowane było dążnością do znalezienia najdoskonalszego typu szkoły średniej. Obecnie, jak wykazuje ministerstwo, szkoły realne, jako odrębny typ szkoły średniej, straciły swoje dawne znaczenie. Średnia szkoła ogólnokształcąca w odróżnieniu od innych szkół, powinna mieć, zdaniem ministerstwa, jedno wspólne miano „gimnazyum", któreby wskazywało na jedność zadań wszystkich średnich zakładów naukowych, w których kurs trwa jednakowo długo. Zgodnie z tem projektowana jest tablica lekcyi zreformowanej szkoły, która ustanawia dla wszystkich gimnazyów ogólny program z religii, języka rosyjskiego, historyi, geografii, logiki, matematyki, fizyki, elementarnych wiadomości z przyrody i rysunków.

Do tej ogólnej grupy przedmiotów dołączają: w jednych gimnazyach: języki grecki, łaciński i francuski, w drugich: łaciński, francuski i niemiecki, a trzecich: francuski i niemiecki, przyczem w gimnazyach trzeciego typu pewna liczba lekcyi będzie przeznaczona na chemię, historyę naturalną i rysunki, t. j. na przedmioty ogólnokształcące, znajomość których może mieć znaczenie przy dalszem zajęciu nauką; w trzecim typie gimnazyów zamiast przyrody i rysunków może być wprowadzony język angielski lub łaciński.

Wszystkie gimnazya powinny być w stanie dać uczniom dostateczne wykształcenie ogólne na podstawie nauki języka rosyjskiego i języków cudzoziemskich w związku ze studyami nad dziełami literackiemi i historycznemi. Uczniowie obznajmią się również dostatecznie i z metodami naukowemi podczas studyów nad matematyką i fizyką, dla których przeznaczono dostateczną liczbę godzin, by przedmioty te można było przejść gruntownie i by one wywarły wpływ na rozwój i wykształcenie umysłu młodzieńca. Poznaniu Rosyi poświęcono taką liczbę lekcyi, która pozwoli gimnazyom poznajomić w dostatecznej mierze uczniów z literaturą, historyą i geografią Rosyi, a nawet z otaczającą ich florą i fauną. Przy projektowanej liczbie lekcyi gimnazya np. mogą dać uczniom: 1) z języka rosyjskiego 32 lekcye, 2) z historyi 20 lekcyi i 3) z geografii 10 lekcyi.

Mniej więcej w takich granicach projektowane są studya nad innymi przedmiotami, a w szczególności nowych języków.

Projektowana tablica lekcyi powinna być obowiązującą dla tych gimnazyów, które będą zakładane kosztem skarbu.

Od instytucyi prawodawczych zależeć będzie pozwolenie otwarcia gimnazyum w tej lub innej miejscowości z dwoma lub jednym językiem lub zupełnie bez języków starożytnych. Wybór tej lub innej tablicy i niektóre zmiany w nich dla gimnazyów, utrzymywanych z funduszów miejscowych, mogą być przyznane założycielom gimnazyum za zgodą ministerstwa.

Tą samą zasadę projektują stosować i pod względem zarządu wewnętrznego gimnazyum. Tylko pod względem etatów ministerstwo powinno żądać, by będący na służbie państwowej i mający prawo do emerytur nauczyciele otrzymali pensye nie mniejsze od obliczonych w etatach.

Ministerstwo zwróciło uwagę na niektóre poszczególne kwestye, dotyczące praw uczniów, kończących gimnazya z zamiarem wstąpienia do wyższych zakładów naukowych.

Gimnazya wszelkiego typu, według projektu ministerstwa, powinny dawać kończącym je dostateczne przygotowanie do wstąpienia na uniwersytet i do specyalnego wyższego zakładu naukowego.

Tylko wstąpienie na fakultet filologiczny powinno wymagać choćby jednego języka starożytnego. Specyalne szkoły powinny zachować dla wstępujących egzaminy konkursowe.

Zarazem ministerstwo uznało za pożądane zwrócić uwagę na to, by młodzi ludzie po skończeniu studyów mogli się poświęcić praktycznej działalności pedagogicznej.

Ministerstwo uważa też, że można bez szkody dla zdrowia dzieci przyjmować 9-letnie do I-ej klasy, co pozwoli ukończyć gimnazyum w 16 latach.

Ministerstwo też zamierza zwrócić baczną uwagę na ćwiczenie fizyczne.

Następca tronu austryacki a Węgry.

—o—

Pod tym tytułem zamieszcza wychodzący w Budapeszcie „Slovenskij Dennik" obszerny artykuł wstępny, znamienny a ważny przez to, że pismo to nie jest bez stosunków z otoczeniem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i nie umieściłoby z pewnością niczego, co mogłoby się nie spodobać w tych sferach. Przytoczymy więc najważniejsze ustępy artykułu:

„Następca tronu rozróżnia całkiem po prostu a słusznie między Węgrami a między tą częścią arystokracyi madziarskiej i szlachty ziemiańskiej (gentry), która narzuca się krajowi samozwańczo na przywódcę. Franciszek Ferdynand widzi na Węgrzech nietylko hr. Andrassego, Apponyiego, Zichego, lub Karolyiego i średnią szlachtę, ich szeroko rozgałęzione rodziny i szwagrostwa— ale on widzi na Węgrzech 20 milionów ludu, widzi rozmaite narody, ucisk ich a obok tego bezgraniczną nędzę warstw pracujących, pochodzącą właśnie z nienasyconej zachłanności warstw uprzywilejowanych pod względem narodowym, politycznym i ekonomicznym.

„Następcy tronu zależy oczywiście na tem, żeby monarchia habsburska nie rozpa-

dla się na kawałki, lecz żeby tworzyła nierozdzielną całość. To pewna, że Franciszkowi Ferdynandowi nie może być miłym taki związek celowy, który trzeba odnawiać co dziesięć lat i można go co dziesiąty rok wypowiedzieć i zerwać. Wśród ekonomicznej i politycznej konkurencyi mocarstw może Austrya utrzymać swe stanowisko tylko w takim razie, jeżeli tak na wewnątrz, jakoteż na zewnątrz będzie solidarną całością, a nie kruchą mieszaniną. Albo czyż następca tronu ma może zapalać się do rozdziału armii wspólnej i ma może dopuścić, żeby armia, rękojmia siły obronnej państwa, dała sobie całą połowę swych sił zmadziaryzować dla widzimisię madziarskich szowinistów—i to połowę taką, której tylko 47% rekrutuje się naprawdę ze szczepu madziarskiego, a 53% ze słowaków, rumunów, chorwatów, serbów, niemców i rusinów?

„Franciszek Ferdynand ma wielką ambicyę stać się odnowicielem utwierdzonego państwa i nie szukać u niego skłonności, żeby miał losy państwa oprzeć na barkach jednego tylko szczepu. Następca tronu liczy się ze wszystkimi narodami, chce mieć wszystkie silnymi, zdrowymi i zadowolonymi tak, żeby im samym zależało na państwie.

„Przyznajemy, że ten program następcy tronu idzie w kierunku wręcz przeciwnym, niż madziarski szowinizm i madziarski imperyalizm. Wszak Franciszek Ferdynand jest tak konserwatywny, że jest zwolennikiem powszechnego równego prawa głosowania, a tajnego także dla Węgier. My pojmujemy żale madziarskich szowinistów, ale zdajemy sobie sprawę i z tego, że Franciszek Ferdynand przyjął przedwczoraj w Tryeście serdecznie i łaskawie deputacyę miasta Budapesztu; rozumiemy to i cieszymy się z tego, bo Franciszek Ferdynand nie jest nieprzyjacielem Węgier, ale jest przyszłym ich odkupicielem".

Artykuł zawiera jeszcze kilka ustępów na temat, że następca tronu nie jest bynajmniej usposobiony zasadniczo wrogo przeciw narodowi madziarskiemu, jako takiemu—tylko nie identyfikuje Węgier z madziaryzmem.

Serbowie bośniaccy wobec dynastyi.

Sarajewska «Srpska Riječ» donosi, że komitet wyborczy serbski uchwalił następującą rezolucyę:

«Zważywszy, że kwestya lojalności nie może być przedmiotem dyskusyi, bo wierność dla tronu jest obowiązkiem każdego obywatela, nie może stanowić tembardziej osobnego punktu programu. My zastrzegamy się tylko jak najuroczyściej przeciw nieuprawnionym zarzutom o nielojalność wobec Jego c. i kr. ap. Mości, które spotykają z różnych stron bezpodstawnie ludność serbską w Bośnii i Hercegowinie. Wypadnie więc jednemu z posłów serbskich spełnić ten obowiązek, żeby w imieniu narodu serbskiego złożył w tym kierunku wyjaśnienia w sejmie bośniackim».

Uczta na cześć pisarzy francuskich w Warszawie.

W czwartek w resursie Kupieckiej w Warszawie zebrało się kilkadziesiąt osób w celu uczczenia bawiących tam pp. Mariusa i Ary Leblondów. Zebrali się tu: literaci i dziennikarze oraz ziemianie, lekarze, adwokaci, finansiści oraz luźni członkowie resursy. Przy głównym stole zasiedli: p. Marius Leblond, między konsulem francuskim a p. Dmowskim, zaś brat jego p. Ary, między pp. Weyssenhofem a Reymontem.

Przy deserze zagaił przemówienia p. Ignacy Baliński, który witał miłych gości w imieniu Tow. literatów i dziennikarzy. Następnie uwydatnił ich literacką działalność i zasługi wobec polaków znany powieściopisarz p. Józef Weyssenhoff, który zakończył powtórzonym przez zebranych okrzykiem: „Bracia Leblond niech żyją!"

W tem miejscu orkiestra zagrała Marsyliankę. Wszyscy obecni na sali wstali, gdy się rozległy dźwięki hymnu francuskiego.

Na przemówienia odpowiedział p. Marius Leblond podziękowaniem „inteligencyi polskiej", która go przyjmuje, mówcom poprzednim i prasie polskiej. Przedstawiciele jej w tym kraju są bowiem nietylko informatorami, ale i wychowawcami społeczeństwa. „Gdybym nie był francuzem, pragnąłbym być polakiem" — mówił p. M. Leblond—wobec „podobieństwa między geniuszem francuskim a polskim, wobec jednakowych tradycyi demokratycznych". Mówca zwrócił się do konsula, p. Coppet, dziękując mu za obecność i wyraził zadowolenie, że Francya ma tak godnego reprezentanta w Warszawie. Zakończył toastem na cześć kolegów i prasy.

P. Ary Leblond porównał naturę kraju, w którym się znajduje, wiejskie nastroje krajobrazów, przez jakie przejeżdżał, przekroczywszy granicę niemiecką, z literaturą polską, „tryskającą z gleby i pełną ziaren", i wzniósł toast na powodzenie—nie tej literatury, nie potrzebującej toastów—ale za powodzenie francuskich tłómaczów jej dzieł.

Z uwagą wysłuchano następnie przemówienia konsula generalnego, p. de Coppet'a, który, zaznaczywszy swe zadowolenie z przyjazdu prelegentów francuskich, oświadczył, że współczuje bardzo nawiązaniu stosunków między inteligencyą polską a francuską na gruncie literackim, artystycznym, że uważa za pożądane wzmocnienie stosunków ekonomicznych i że gotów jest popierać usiłowania w tym kierunku, o ile, oczywiście, będzie z nich wyłączona wszelka polityka.

Zdrowie p. Coppet wzniósł p. Roman Dmowski, następnie zaś przemawiali pp.: Stanisław Skarzyński, Stanisław Bukowiecki, Zieliński, Stanisław Natanson, w imieniu komitetu resursy obywatelskiej, Ludwik Włodek, który wzniósł toast „Kochajmy się", i p. Maryan Lutosławski.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Jak się dowiaduje «Dziennik Petersburski» mityng lotnictwa w Petersburgu został przeniesiony z 29 kwietnia na 25 i będzie trwał do 2-go maja. Organizatorami są p. Bebel i hr. Ignatjew, członkowie petersburskiego aeroklubu. W organizacyi mityngu bierze czynny udział tygodnik «L'Auto». Konkurs odbędzie się na wzór konkursów zagranicznych. Program jeszcze nie jest ustalony, ale wkrótce ma być ogłoszony.

Wzloty będą odbywały się codziennie od 5-tej wieczór, a w niedzielę od 2-ej. Wzlotów dokonają: 1) Edmond na latawcu systemu «Farman» (dostał w Cannes Grand-Prix de vitesse); 2) Chrystians na «Farmanie» (również Grand-Prix w Cannes); 3) Wincers na «Antoinette»; 4) Moran na «Bleriot»; 5) Baronowa de la Roche na «Woisin» i 6) Popow na «Wright».

Ogólna suma nagród wynosi 100 tys. fr., wśród nich nagroda aeroklubu w wysokości 20 tys. fr.

Ceny miejsc w dużej trybunie za tydzień 25 rb., w małej 15 rb., miejsca stojące jednorazowo 50 kop., na cały tydzień 4 rb.

⊙ Zagrzebski «Obzor» podaje następującą wiadomość z Moskwy: «Na jednem z posiedzeń moskiewskiego Towarzystwa kultury słowiańskiej postanowiono, żeby na tegorocznym zjeździe słowiańskim w Sofii wykreślić z porządku dziennego kwestyę połudn.-słowiańską, ażeby kongres zajmował się wyłącznie kwestyami ekonomicznemi i kulturalnemi. I profesor Masaryk, który był obecny na tem posiedzeniu, oświadczył się za tym wnioskiem». Uchwała ta dowodzi, jak wszyscy nabrali już przekonania, że zjazd ten, w którym mają brać udział i neosławiści, i pansławiści rosyjscy starej daty, może się udać w takim tylko razie, jeżeli się nie będzie zajmował niczem zasadniczem. Usunięcie kwestyi połudn.-słowiańskiej, obchodzącej najbliżej samych gospodarzy zjazdu, bułgarów, byłoby bardzo zręcznym manewrem do usunięcia wszelkich kwestyi politycznych, a więc i sporu polsko-rosyjskiego. I o to też chodzi w rzeczywistości, żeby usunięcie kwestyi polskiej uczynić mniej rażącem, usuwając równocześnie i południowo-słowiańską.

⊙ Jak wiadomo, minister komunikacyi, pragnąc posiadać niższych urzędników, należycie karnych i prawomyślnych pod względem politycznym, zwrócił się do ministeryum wojny z propozycyą, aby żołnierzy uczono telegrafowania i kolejnictwa. Minister wojny, współczując temu zamiarowi polecił, aby nauka ta odbywała się w godzinach wolnych od zajęć wojskowych.

⊙ W związku z ostatniemi zajściami w wyższych zakładach naukowych, ministeryum oświaty poleciło rektorom i dyrektorom wyższych zakładów naukowych, w razie urządzania przez studentów zabronionych przez prawo wieców w gmachach zakładów naukowych, niezwłocznie przedsięwziąć wszelkie środki w celu niedopuszczenia takich zebrań.

Gdy zaś i to nie poskutkuje, zamykać zakłady naukowe w terminie od 1—3 dni.

⊙ W lokalu klubu nacyonalistów rosyjskich w Petersburgu odbył się przed kilku dniami koncert, urządzony przez Towarzystwo halicko-rosyjskie. Koncert poprzedziła mowa hr. W. Bobrinskiego, który odezwał się do zebranych w te słowa: «Śledząc z wzruszeniem bohaterską walkę naszych braci zachodnio-ruskich oraz sprawy ziemstw i wyłączenia Chełmszczyzny, ta część narodu rosyjskiego, której więcej się poszczęściło w historyi, nie może pozostawać obojętną, dopóki trwa ta walka. Nie powinno się zapominać o upadających i dręczonych rozterkami wewnętrznemi swych zakordonowych braciach galicyjskich i wogóle nadkarpackich. Obowiązani jesteśmy zrobić wszystko, co tylko w naszej mocy, aby walka ta skończyła się w obrębie całej ziemi rosyjskiej, do samego Sanu i Wieprza, jaknajszybszym tryumfem prawa i prawdy narodowej, zwycięstwem rdzennego ludu rosyjskiego nad żywiołem napływowym lub tą częścią narodu rosyjskiego, która pod czas panowania polskiego zdradziła swą narodowość i swą wiarę, otrzymaną przez wszystkich słowian z rąk św. braci Sołuńskich. Spolaczona i zlatynizowana była szlachta ruska i część mieszczaństwa ruskiego powinny się wsłuchać w życzenie odwiecznej siermięgi rosyjskiej i w jej interesach przejść od Polski do Rusi. Wtedy dopiero będzie można przyczynić się do rozwoju kultury polskiej w etnograficznie zjednoczonej Polsce».

⊙ «Nowoje Wremia» zamieszcza obszerny telegram z Warszawy, z powodu powołania przez senatora Neuhardta do udziału w rewizyi w intendenturze również obywateli ziemskich polaków, poczem dodaje od siebie:

«Środek ten przy teraźniejszych konjunkturach politycznych na kresach możnaby nazwać ryzykownym, lecz w danym przypadku nie wywołuje on obaw, wspólny bowiem pożytek całkowicie zależy od tego, o ile społeczeństwo polskie, w osobach swoich obywateli ziemskich, odpowie zaufaniu, okazanemu społeczeństwu temu przez senatora Neuhardta».

Wystawa w Winnicy.

W kwietniu.

Ruchliwe podolskie Towarzystwo rolnicze zajęło się energicznie urządzaniem wystawy w r. b. Ponieważ tegoroczna wystawa winnicka ma być niejako przygotowawczą dla kijowskiej wystawy w r. 1911, a więc, dopóki nie rozstrzygnęły się losy kijowskiej wystawy, Towarzystwo milczało. Obecnie zaś, gdy stało się wiadomem, że wystawa kijowska będzie, Towarzystwo zakrzątnęło się energicznie koło urządzenia wystawy. Specyalnie wybrany komitet zaczął już swoje posiedzenia i prace. Wystawa będzie trwać od 4 do 10 września. Zaproszeni zostali do każdych działów gospodarze. Otrzymano już nagrody od kilku Towarzystw rolniczych. Dane ogłoszenia do gazet. Umówiono się już z restauratorami i cukiernikiem. Wypracowuje się obecnie program wystawy, który będzie podany publicznie w pismach dla wiadomości ogółu. Plac wystawowy przyprowadzony do porządku i jest już gotowy na przyjęcie eksponatów. Zaczynają się już zgłaszać wystawcy i liczba takowych z każdym dniem powiększa się, nawet wpływają zgłoszenia i z zagranicy. Jednem z ważnych postanowień komitetu, to uchwała, ażeby instruktorzy przy sekcyach nie mieli prawa być ekspertami i że eksponenci wystawy Humańskiej, w razie, gdy zgłoszą się wcześniej o przyjęcie udziału w wystawie, będą mogli dostarczyć na wystawę eksponaty i poza terminem, określonym dla przyjmowania eksponatów. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby wystawa winnicka była udatną i, patrząc na ich pracę i energię, można śmiało mieć nadzieję, że wystawa będzie świetna. Oprócz tego jest nadzieja, że na obecnej wystawie będzie kupców daleko więcej jak za przeszłych lat, a nowinką wystawy będzie przybycie na wystawę poważnych firm, handlujących owocami, dla zaznajomienia się z podolskiem sadownictwem i zawarcia stosunków z właścicielami podolskich sadów. Na to należy zwrócić uwagę panom właścicielom sadów i postarać się przyjąć udział w wystawie, ażeby tym sposobem mieć możność zawrzeć handlowe stosunki z firmami handlowemi i znaleźć zbyt na swe produkty. Zgłaszać można się już i teraz do komitetu i należy to zrobić wcześniej, gdyż może zabraknąć miejsc. Komitet zwrócił także uwagę i na kwestyę mieszkaniową i dołoży wszelkich starań dla unormowania takowej. W dn. 25, 26, 27 maja odbędzie się w Winnicy na terytoryum wystawowem jarmark na konie, bydło, chlewnię. Jarmark zapowiada się bardzo dobrze. Dużo osób zgłosiło się do przyjęcia udziału w nim. Jarmark urządza także b. ruchliwe Towarzystwo Rolnicze. Codziennie otrzymują się w biurze zapytania od osób, które życzą sobie przybyć na jarmark dla zakupna. Ponieważ czas się zbliża, a miejsca na wystawie każdy dzień wskutek zgłoszeń na jarmark ubywa, więc pp. rolnikom należy pośpieszyć, ażeby potem nie znaleźć się w tej sytuacyi, że nie będą mogli, wskutek braku miejsc, wziąć udziału w jarmarku.

Kostka.

Z życia prowincyi.

—o—

Z powiatu jampolskiego, *w kwietniu.*

Sezon budowlany rozpoczął się już u nas na dobre. Buduje się kilka kamiennych domów piętrowych, jakich u nas dotychczas w Jampolu nie było. Nie idzie za tem, ażeby te tak zwane kamienice jampolskie miały wygląd skończenie estetyczny, lub odznaczały się arcypraktycznem urządzeniem, ale są to w każdym razie okazy architektury miejscowej, której dotychczas nie było. Co prawda, to wiele rzeczy jeszcze w Jampolu nie było, i musimy się bez nich obywać, mianowicie bruku, chodników, czystości na ulicy, no i trochę rozwiniętego życia umysłowego i towarzyskiego.

Pomimo przepowiedni meteorologa petersburskiego, pana Gribojedowa, o nieurodzaju, jakiego mamy się spodziewać w tym roku, mamy nadzieję, że nie sprawdzi się ona u nas. W ostatnich czasach poparła nasze nadzieje na urodzaj powaga naukowa w osobie meteorologa odeskiego pana Rotmistrowa, który zupełnie pesymistycznych poglądów swego petersburskiego kolegi nie oodziela a przeciwnie, zapowiada urodzaj wogóle. Zastrzega się tylko przeciwko zrozumieniu takiego jego orzeczenia, jakoby w obszernym państwie rosyjskiem nie znalazło się miejsca, dotkniętego nieurodzajem. W każdym razie jest dla nas pocieszającem, że mówi to meteorolog odeski, zatem bardzo stosunkowo blizko nas mieszkający i dlatego jego spostrzeżenia naukowe dotyczą całego południa Rosyi, które najwięcej narażone jest na rozmaite kaprysy aury, o czem dobitnie świadczy rok zeszły, w którym przez trzy miesiące letnie nie mieliśmy ani kropli deszczu.

Kościół nasz stoi pustkami już od dwóch miesięcy. Sąsiedni proboszcz, któremu biskup powierzył tymczasową opiekę nad parafią jampolską, bardzo rzadko do nas zagląda, może i z racyi potrzeb w swej parafii, a może wprost dla braku odpowiedniej chęci zajęcia się czule nie swoją parafią. Czy dla tych lub innych przyczyn, wszystko jedno, fakt tylko pozostaje jeden, że trudno jest bardzo u nas o zaspokojenie potrzeb duchowych i wypełnianie praktyk religijnych, co spowodowuje nieraz przykrą sytuacyę i naraża nieraz nawet na omijanie przykazań kościelnych. Mamy nadzieję, że władza nasza duchowna nie zapomniała o naszej parafii i niezadługo wybawi nas od smutnych często okoliczności.

Od wschodniej strony Jampola na wzgórzu jest cmentarz, na którym napotykane pomniki dowodzą jego niezwykłej dawności. Wskutek tego przepełnienie cmentarza było tak wielkie, że już nie było gdzie chować nieboszczyków. Dzięki staraniom rady miejskiej, a głównie starosty miejskiego, który nie ominął żadnej sposobności, aby doprowadzić cmentarz do należytego stanu, powiększono znacznie obszar cmentarza częścią przez zakup ziemi, a częścią przez darowiznę, zapisaną przez właścicielkę części Jampola panią Olimpiadę Witkowską. Obecnie czynią się zabiegi dla obmurowania cmentarza kamiennym murem, co pociągnie za sobą koszt około 2,000 rb. Ponieważ cmentarz jest wspólną własnością i katolików i prawosławnych, dlatego w składkach na cel obmurowania cmentarza przyjmuje udział cała ludność miejscowa. Niedługo będziemy więc mieli przygotowane obszerne schronienie na wieczne mieszkanie, które starczy na długie lata.

Wiadomość o śmierci młodego medyka, Gustawa Wachnowskiego, odbiła się bardzo smutnem echem i o naszą okolicę. Gustaw Wachnowski jako student wakacye swe letnie spędzał w naszej okolicy w pobliżu Jampola i brał zawsze czynny udział w wszelkich teatrach amatorskich i zabawach na cele dobroczynne. Przy tem nie ustawał w swej zawodowej pracy i leczył, radził, pomagał swoją wiedzą komu mógł, był powszechnie cenionym i lubianym człowiekiem. Mieliśmy nawet nadzieję, że osiedli się u nas w Jampolu i będzie nas bronił od najgroźniejszego nieprzyjaciela, zagrażającego życiu ludzkiemu, to jest choroby. Tymczasem niezbadane są wyroki Pańskie, i to rozpoczynające się młode życie skoszonem zostało ku strasznemu nieszczęściu matki, a smutkowi przyjaciół i znajomych. Niech ci ta ziemia, którą zaledwie swą stopą dotknąć zdołałeś, będzie lekką i wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Pomian.

Bez maski.

Na zachodnich kresach polskich, na Śląsku austryackim, wre obecnie zacięta walka narodowościowa. Ludność polska tej prastarej dzielnicy piastowskiej, stanowiąca tam, mówiąc nawiasem, przeszło 60% ogółu ludności, musi staczać zażarty bój na dwa fronty—przeciwko niemcom i czechom, którzy w sposób gwałtowny i bezwzględny usiłują pozbawić naszego chłopa śląskiego przedewszystkiem—oświaty.

Trwożny nastrój, wywołany ekscesami becy antypolskiej ma atoli i swoją dobrą stronę...

Budzi...

Świadomość polska budzi się nie tylko w miejscach bezpośrednio zagrożonych. Sumienia ludzkie, zakołysane bezmyślnością, poczynają zdradzać niepokój, świadczący, że gmach krótkowzrocznego egoizmu poszczególnych jednostek zarysował się poważnie... Zasada Marka Aureliusza—*„co nie jest pożyteczne dla roju, nie jest pożyteczne dla pszczoły"*—powoli, lecz stale zdobywa pośród nas coraz szersze prawa obywatelskie.

Jeszcze pod tym względem nie jest zupełnie dobrze, ale było—znacznie gorzej.

Zaś z liczby dowodów, na stały wzrost i krzepnięcie poczucia solidarności narodowej wskazujących, podkreślić można chociażby dar grunwaldzki, na ratowanie kresów zachodnich przeznaczony, który ofiarami całego ogółu polskiego żywi się — coraz obficiej.

Do charakterystycznych i znamiennych objawów zaliczyć również można i przemówienie przywódcy socyalistów galicyjskich, posła Daszyńskiego, wypowiedziane na olbrzymim wiecu narodowym w Polskiej Ostrawie.

„Gdy dziś w sporach narodowych—mówił Daszyński—odbywa się wojna wszystkich przeciw wszystkim, gdy narody o zachowanie swego bytu toczą walkę, to i polacy dłużej spać nie mogą...

„Tu na Śląsku jest nas 61% polaków. Ta potężna armia późno dopiero zjawia się na polu walki, ale skoro na tem polu stanęliśmy nareszcie, musimy walkę przeprowadzić—i nie lękamy się jej...

„Wyobraźcie sobie 4 i pół miliony świadomych obywateli, a tam o miedzę zagranicą 11 milionów, a tam jeszcze dalej za Oceanem 3 miliony. My szósty naród na świecie! Nie grajmy fałszywej roli, jesteśmy polakami i nimi chcemy być...

„Przeciwstawmy wrogim zakusom nasze organizacye narodowe, socyalistyczne, zawodowe i kulturalne...

Za kilka miesięcy odbędzie się spis ludności na Śląsku. Bylibyście ludźmi niegodnymi, gdybyście dopuścili do okradania polaków na rzecz innej narodowości... Sądzę, że na ten dzień wszystkie stronnictwa polskie zawieszą broń i podamy solidarnie, że jesteśmy polakami."

— — — — — —

Sumienia ludzkie budzą się i pogmatwany przez czcze frazesy i tępe formułki rozsądek do praw swoich wracać poczyna.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej prezydent miasta, p. Djakow, zakomunikował zebranym, że wybrani w przeddzień arbitrzy do komisyi kompromisowej, która ma rozpatrzeć i ostatecznie zadecydować w sprawie zatargu między miastem a T-wem wodociągów, odmówili przyjęcia mandatów. Wobec tego rada postanowiła zaprosić na arbitrów prof. Bunge, prof. Iwanowa i na zastępcę—prezesa zjazdu sędziów pokoju p. Chojnackiego.

Członek zarządu miejskiego, p. Falberg referuje projekt przepisów obowiązujących w sprawie bud wy kamienic. W myśl tych przepisów, wzorowanych na petersburskich, wysokość kamienicy nie może przewyższać szerokości ulicy, w kamienicach na zbiegu dwu ulic

Z morza Śródziemnego.

Kartki z podróży.

(Dokończenie).

Geograficznie nazywa się Egipt jeszcze zawsze krajem afrykańskim. Ale francuzi i anglicy postarali się od 100 lat dać mu europejską patynę i polor.

Dziś po angielsku mówią tu wszyscy, po francusku każdy, jako tako wykształcony. Angielski język jest językiem rządu i interesów. Po francusku zaś odzywa się literatura, kultura. To też, ile razy zainterpelować egipcyanina po angielsku — skrzywi się, bo przypuszcza, że masz do niego interes, conajmniej, przypomina mu się angielskie jarzmo. Gdy się odezwać po francusku, uśmiecha się: pochlebia mu, że go masz za europejczyka, cywilizowanego człowieka.

Po niemiecku mówią chyba tylko ci faktorzy najniższego rzędu, którym wystarczają groszowe napiwki niemieckich turystów.

Przez Port Said przejeżdżamy tylko. Statek będzie przez dwa dni nabierał węgiel — czas więc pojechać do Kairu.

Pociąg już się wyciągnął i czeka. Wagon sypialny i restauracyjny, jak w Europie, tylko zamiast szyb w oknach żaluzye od słońca, a zamiast palacza, który u nas na północy nic wagony opala, ale ludzi smaży, tutaj arab zmiata piasek, którym miecie przez wszystkie szczeliny.

Pociąg pędzi ponad kanałem Suezkim. Nie bajki arabskie, ale historya egipska mówi, że jakiś Ramzes II, potem Wielki Kalif Omar, zdobywca Egiptu, połączyli morze Śródziemne z Czerwonem. Ale na dobre dopiero w 1859 r. Ferdynand Lesseps zaczął kopać kanał dzisiejszy. 25,000 robotników pracowało przez lat 10. Cholera dziesiątkowała ich, ale życie ludzkie na Wschodzie — mało warte. Umarło 10, 100, 1,000: dostawca ludzkiego towaru powiedział pewno i wtedy, jak dziś: *malesh* — „mniejsza o to", i drugie 10, 100, 1,000 nowych, świeżych, jak dębczaki zdrowych, fellahów chwyciło za odjęte trupom łopaty i kopało dalej.

Piasek zasypywał nieraz, co wczoraj wykopali. Ale robota szła i doszła, aż nareszcie w piękną jesień 1869 roku w obecności cesarzowej Eugenii, khedyw egipski, Ismail-basza, otworzył nowy szlak do Indyi: *aperuit terram centribus.*

Kosztowało to dużo, podobno miliard, ale akcyonaryusze kontenci, bo kanał przynosi dziś do 80 milionów rocznie. A kapitanowie okrętów także kontenci, bo naprz., z Londynu przyjeżdżają do Bombaju o 24 dni prędzej, niż dawniej, gdy musieli okrążać przylądek Dobrej Nadziei.

Przejazd 16 godzinny kanałem kosztuje wprawdzie drogo, bo średni statek (2,000 ton) płaci nie mniej, jak 20,000 franków! A przecież opłaci się oszczędność węgla i czasu.

Ale dajmy pokój statystyce i kanałowi na lewo, bo na prawo piękniejsze, niż suche cyfry — tysiące różowych flemingów żeruje nad jeziorami gorzkiemi. Tu i owdzie zaś „na miedzy z rzadka ciche siedzą", nie grusze wprawdzie, ale palmy wysmukłe, gronami daktylów płaczące.

I karawany wielbłądów idą długie, a na każdym rytmicznie kiwa się arab milczący. Milczy dla świata, ale różaniec wschodni przesuwa między palcami i szemrze wierny Muslim słowa Koranu: „Bóg mój! poza Nim niema Boga".

Kiwa się Muslim na wysokim siodle, słońce mu oczy pali i skwar żarem suszy usta, gdy po pod gronem daktyli wiszącem jedzie, ale nie da się skusić, bo dziś nie wolno. I ponad źródłem szemrzącem wiedzie go droga, ale napić się nie stanie, bo dziś nie wolno. Nie wolno, bo to czas wielkiego postu, „Ramadan".

Wielki hygienista Mahomet przykazał, aby wierni pościli co roku przez jeden miesiąc. Przez 30 dni nie poszczą, ale suszą, nic nie jedzą, ani piją, ani palą od wschodu do zachodu słońca. Dopiero, gdy słońce zajdzie, gdy muezin z minaretu przypomni, że „Bóg jest Wielki. Idźcie i módlcie się", dopiero wtedy prawowierny muzułmanin obmyje się (jeżeli niema wody, to piaskiem), pomodli się i jeść zacznie powoli, i przeżuje trochę fasoli i pomidorów, i baraniny siekanej na oleju.

Tak robią nadwierni, ale podobno większa część albo nie pości, albo przepościwszy dzień, orgie Gargantuy sprawia przez noc całą aż do rana, aby mieć co trawić cały dzień następny.

Prorok hygienista uważał, iż dla obniżenia, choć na miesiąc, zbyt gorącego temperamentu muzułmanina, trzeba mu zaordynować 30 dniowy post. Kazał pościć w dzień, ale przypuszczał, że w nocy będą spali. Przerachował się, bo wierni odjadają się w nocy: po dziennej mortyfikacyi — nocne obżarstwo.

Po 30 dniach Ramadanu następują dwa dni wesela, orgii, bachanalii, t. z. bajram, arabskie zapusty.

Jedziemy teraz ponad Nilem polami bawełny i trzciny cukrowej. Muł nilowy użyźnia i dziś, jak za czasów Faraonów — pola i smugi. Ale procedura naturalna wydaje się dziś ludziom za powolną, nie dość intensywną, bo miejscami widać fellahów, siejących... sztuczne nawozy.

. . . .

Przeglądam Bedekera. Dowiaduję się, że urzędownie Egipt nazywa się „Wicekrólestwem lennem Wysokiej Porty pod zarządem absolutnego wicekróla, czyli khedywa"

Nie wiem, czy jest na świecie pojęcie państwowe bardziej skomplikowane i legalnie, i faktycznie. Khedyw jest władcą absolutnym, *ale* zarazem wasalem sułtana (któremu płaci roczny haracz 20,000,000 i jako ordynaryę 20,000 worków pszenicy), *ale* kroku zrobić nie może, póki mu nie pozwoli poseł angielski.

Między młotem tureckim a kowadłem angielskiem panuje, ale nie rządzi od 18-go roku życia królujący khedyw, zero równie polityczne, jak osobiste, Abbas Hilmi, któremu robić wolno wszystko to, co mu poseł angielski pozwoli.

Jeszcze trzecią ma khedyw nad sobą władzę, która kieruje tem, czem angielski rezydent kierować nie widzi potrzeby, t. j. najserdeczniejszymi stosunkami rodzinnymi. Z Koranem w ręku Scheik Ul Islam, wielki kapłan, dyktuje 3 razy skrępowanemu władcy, jak ma kobiety, żony, matkę kochać i kochanie objawiać. Nie dawno na okręcie umarła, z Europy wracając, matka khedywa. Ciało przywieźli do Aleksandryi, odwieźli do Kairu, na cmentarzu Kalifów pochowali. Ale khedyw, choć był wtedy w Aleksandryi, nie miał prawa ani do trupa matki się zbliżyć, ani nad grobem zapłakać.

Umarła kobieta. Na Wschodzie to znaczy mniej, jak nic. Wschodni władca nie ma prawa poniżać się i schodzić z wysokości tronu do grobu kobiety, choćby matką jego była.

Biedny khedyw. Raczej głupi, że khedywem być chce w trzykrotnej niewoli. Nietylko głupi, ale może i mało wart. Bo cóż wogóle mogą być warci mężczyźni, gdzie kobieta tak nic nie warta.

Nic, jak nic — bo Koran pisze, że za zabójstwo mężczyzny okupić się zabójca powinien 4-ma wielbłądami, a za zabójstwo kobiety — połową. Ekwiwalent dla kobiety niepochlebny, garbaty, kosmaty, ale wartość określona pozytywnie.

Nil płynie równolegle z nami żółty, jak *Tiber flavus.* Dawniej pytano się, skąd Nil bierze mętne wody, które przez 6,000 kilometrów od źródła do morza szynkują żyznym namułem, gdzie źródło jego. I jak o kwadraturę koła u nas dawniej dzieci, jak w Grecyi o miejsce urodzenia Homera pytano — tak zadawano sobie tu zagadkę *Caput Nili querere.* Aż Stanley odkrył, że Nil wypływa z podzwrotnikowego jeziora Kagera i t. d. A więc znowu angielska zasługa. Nasz piwowar na okręcie schudłby z zazdrości, że nie niemiec.

Anglik Nil uświęcił, obdarzając go ojcowstwem źródła. Za to drugi anglik sprofanował i zbezcześcił.

Było to mniej więcej w 1882 r. Anglicy, zbombardowawszy Aleksandryę, wkwaterowali się *tymczasowo* (sposobem, który i my zaznaliśmy na własnej skórze przed 100 laty), aby już nigdy z Egiptu nie wyjść. Wymknęła im się tylko z rąk prowincya Sudanu, gdzie uzurpator Mahdi, rozwinąwszy zieloną chorągiew Proroka, wojnę świętą przeciw niewiernym ogłosił.

Anglicy nie dali za wygrane. Przez 15 lat przygotowywali odwet. Mahdi wprawdzie już nie żył, ale Sudan był potrzebny — *for british extension.* W 1898 r. generalissimus ich lord Kitchener zdobył Sudan. Zdawało się, że cel dopięty. Ale lord nie należał do szlachetnych, którzy umieją zwyciężać rycersko: trupa Mahdi'ego wywlec kazał z grobu i do Nilu wrzucił.

Gdyby sądzić anglików podług tego zawziętego generała i tej opinii publicznej, która go nie potępiła, nie napiętnowała — wypadałoby powiedzieć, że anglicy umieją być gentlemanami — tylko w salonie.

. . . .

Kair. Znowu zgiełk i wrzask. Ale słychać także dzwony nasze, Chrystusowe dzwony, w blizkim kościele na Anioł Pański. A dzwonów tych dźwięk zdaje się mówić: *vivos voco—mortuos plango.* „Żywych zwołuję — umarłych płaczę".

Ksawery K.

Marzec, 1910.

rozmaitej szerokości, ze względów technicznych wysokość ścian na obydwóch frontach może być zastosowana do szerokości jednej z ulic, wreszcie kamienice na placach mogą być wzniesione do wysokości 11 arszyn.

Po odczytaniu projektu przepisów niektórzy radni zaprotestowali przeciw ich wprowadzeniu. P. Repecki żądał, aby oddano je uprzednio do specyalnej komisyi dla rozpatrzenia w szczegółach, p. Brzozowski wskazał na brak wskazań na kwestyę powyższą w prawie. Natomiast dr Burczak wystąpił w obronie projektu. Mówca zaznaczył, że przy obecnym systemie budowy, kiedy wysokość kamienic jest większą od szerokości ulicy, ta ostatnia zupełnie jest zacienioną, przyczem do dolnych pięter nie sięga nigdy promień słońca. Sprzeciwia się to wszelkim wymaganiom hygieny. Wogóle budowa domów prowadzona jest u nas nieracyonalnie, albowiem, jak to wykazują badania naukowe, okna frontowe powinny wychodzić na południowy wschód i południowy zachód, sam dom powinien być wzniesiony w ten sposób, aby przekątna kamienicy szła równolegle do południka. Inni mówcy żądali wydania przepisów w sprawie zabudowywania dziedzińców.

Radni śródmieścia niechętnie przyjęli projekt. Dla uspokojenia ich p. Falberg doradzał kamienice budować nie przy samym chodniku, lecz cofnąwszy je nieco w głąb dziedzińca. W ten sposób rozszerza się w tem miejscu ulicę. P. Djakow przytoczył przykład Paryża, gdzie szerokie zastosowanie znalazły dachy wielopiętrowe. W końcu rada przyjęła projekt, modyfikując tylko punkt, ograniczający wysokość kamienic na placach. Uchwalono wysokość ich zwiększyć do 15 sążni.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Będzie to ostatnie posiedzenie przed świętami.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Leona Wielk.
Jutro 12 (25) Wiktora M.

Wschód słońca godz. 4 **m.** 54.
Zachód słońca godz. 7 **m.** 04.
Długość dnia godz. 14 **m.** 10.

— **Z kij. rz.-katolickiego Tow. dobroczynności.** Wspólna sesya zarządu z paniami kuratorkami dobroczynności będzie mieć miejsce we wtorek dnia 13 kwietnia o godz. 8-ej wieczorem, na jaką prezes zarządu najuprzejmiej zaprasza panie kuratorki, panów kuratorów jako też wszystkich członków i kandydatów zarządu.

— **Przewodniczący wydziału letnisk dla dzieci przy Towarzystwie dobroczynności** najuprzejmiej zaprasza wszystkich członków wydziału na wspólną naradę, odbyć się mającą w lokalu Towarzystwa dnia 13 b. m o godz. 6 w.

— **Sprzedaż rabatowa na korzyść „Wydziału Letnisk" przy kij. Towarzystwie dobroczynności.** Proszeni jesteśmy przez wydział letnisk o podanie zawiadomienia, że firma F. M. Zieliński (róg Siennego placu i Rajtarskiej) rozpoczyna sprzedaż rabatową od 11 b. m. do 16, czyli do piątku włącznie. Jest to duża ofiarność ze strony p. Zielińskiego, dlatego spodziewać się należy, że publiczność pośpieszy po towary spożywcze, które są świeże, w dobrym gatunku i tańsze, niż gdzieindziej.

Nadmieniamy też, że firma Idzikowski Leon (Kreszczatyk Nr. 29) we wtorek dnia 13 kwietnia daje pewien % od sprzedaży wydziałowi.

Tegoż dnia cukiernia François (Funduklejowska Nr. 17) daje rabat od wszystkiego, co wpłynie do kasy, a więc i od zamówień d. 13-go poczynionych.

Dnia 14-go kwietnia sprzedaż rabatowa w Jurotacie (Kreszczatyk 36) i w Rosarium (Kreszczatyk 30), w tym ostatnim przy łaskawym współudziale pań i panów, których listę podamy nieco później.

— **Z Koła kobiet polek.** Przewodnicząca sekcyi miejskiej, pragnąc zaopatrzyć na święta dzieci z przytułku nietylko w święcone, ale i w ubranie, uprasza osoby współczujące niedoli maluczkich o nadsyłanie noszonych ubrań i obuwia dla dzieci do mieszkania p. Czachórskiej — Lwowska Nr. 26, mieszk. 7.

— **Zamiast powinszowań świątecznych.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie powtórne, że lista, uwalniająca od powinszowań świątecznych, zostanie zamkniętą 13 b. m we wtorek, włącznie więc do wtorku wieczorem przyjmowane będą zapisy w administracyi „Dziennika" i w biurze Towarzystwa dobroczynności (M. Żytomierska Nr. 8) i w Ogniwie.

Lista dołączona będzie do numeru świątecznego.

— **Odłożony odczyt.** Projektowany na dzień dzisiejszy odczyt p. St. Zielińskiego p. t. „Kazimierz Wielki i Odrodzenie Polski w XIV wieku" do skutku dziś—z powodów od prelegenta niezależnych—nie dojdzie. Odbędzie się on prawdopodobnie w końcu b. miesiąca.

— **Losy sklepu współdzielczego.** Zarząd naszego sklepu współdzielczego rozesłał do swych udziałowców komunikat, w którym przypomina uchwały ostatniego walnego zebrania i stwierdza, że nie przestrzegają ich sami udziałowcy. Frekwencya bowiem nie zmieniła się po zebraniu na lepsze. Większość udziałowców w dalszym ciągu starannie unika swego własnego sklepu. I znowu powtarza się to samo zjawisko: robią zakupy w sklepie osoby postronne i udziałowcy, mieszkający po za śródmieściem, ci zaś, którzy najbliżej sklepu mieszkają i najłatwiej korzystać z niego mogliby, unikają go w dalszym ciągu, narażając się na stratę własnych udziałów i zaprzepaszczenia pożytecznego zapoczątkowania.

— **Przyjazd Leblondów.** W „Kij. Myśli" ukazała się wiadomość o tem, że bracia Leblond mają przyjechać do Kijowa zaproszeni przez miejscowe „Koło literatów i dziennikarzy polskich". Wiadomość ta jest nieścisła. Koło literatów prowadzi wprawdzie pertraktacye z pp. Marius i Ary Leblond, lecz dotychczas rokowania nie są zakończone. Jeśli projekt ten dojdzie do skutku, „Koło literatów" urządzi w Kijowie odczyt pp. Leblond o typach kobiecych we współczesnej literaturze francuskiej.

— **Wystawa „Praca dziecka".** W gmachu szkół miejskich imienia M. Tereszczenki (W. Podwalna 38) otwarta została wystawa „Praca dziecka", urządzona przez kijowskie Towarzystwo ludowych ogródków dla dzieci.

Wystawa składa się z 6-ciu oddziałów i pod względem jakościowym i ilościowym przedstawia się dość okazale.

Oprócz kijowskich zakładów froeblowskich nadesłano okazy robót dziecinnych z Petersburga, Helsingforsu, Rygi, Kostromy, Czernihowa, Charkowa, Moskwy, Ekaterynosławia, Czerkas i Kremieńczuga.

W dziale trzecim zwracają uwagę prace uczniów ze szkoły pani Żukiewiczowej, są to bardzo udatne wyroby z drzewa, papieru, gliny malowanej, rysunki, mapy i t. p.

Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem.

— **Powrót komisyi.** Wczoraj powróciła do Kijowa komisya, złożona z wyższych urzędników zarządu z naczelnikiem kolei Południowo Zachodnich inżynierem K. Niemieszajewem na czele, która dokonywała trzecich z kolei oględzin wiosennych linii kolejowej.

— **Zapomoga dla wystawy.** Gubernator kijowski zatwierdził dziennik posiedzeń rady miejskiej z dnia 26-go marca, za wyjątkiem uchwały w sprawie udzielenia komitetowi wystawy zapomogi w sumie 30 tys. rub. na urządzenie wystawy. Jednocześnie naczelnik gubernii zażądał od prezydenta miasta wyjaśnień, dotyczących *votum separatum*, złożonego w tej sprawie przez radnych—Gołubiatnikowa, Dobrynina i innych, do czasu otrzymania których zostało wstrzymane zatwierdzenie uchwały.

— **Ilość lokalów.** Według statystyki miejskiej, w r. 1909 w Kijowie było 17,378 lokalów, z których podatku mieszkaniowego wpłynęło do kasy miejskiej 271,069 rubli W roku 1905 ilość lokalów wynosiła 13,683, suma podatku 189,089 rb., w r. 1900 ilość lokalów 10,160, suma podatku 137,414 rub. W ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość lokalów w Kijowie wzrosła o 7 218, suma podatku mieszkaniowego—o 133,655 rub.

— **Przeciw ograniczaniu wysokości kamienic.** Radny Brzozowski założył protest przeciw projektowi ograniczania wysokości kamienic miejskich ze względu na to, że ograniczeń takich nie przewiduje żaden artykuł prawa, ani ustawa budowlana. Z obawy, że wprowadzenie w życie takiej uchwały będzie połączone z szeregiem pretensyi do zarządu miejskiego ze strony właścicieli kamienic, których prawa rozporządzania swą własnością zostaną uszczuplone, p. Brzozowski prosi o zakomunikowanie protestu gubernatorowi.

— **Rewizya senatorska.** Senator Diediulin otrzymał wczoraj od generała Ignatowicza z Kremieńczuga i prokuratury połtawskiego sądu okręgowego telegraficzne sprawozdania o rezultacie rewizyi, dokonanych u tamtejszych urzędników intendentury i dostawców. Treść tych telegramów dotychczas jest trzymana w tajemnicy.

W tych dniach powraca z Odesy wice dyrektor departamentu policyi Charłamow, który prowadzi na miejscu prace przygotowawcze do rewizyi odeskiego okręgu intendentury.

Komisya pod przewodnictwem prezesa ust-miedwiedickiego sądu okręgowego, Żuka, rozpoczęła w dniu wczorajszym badania osób, u których onegdaj dokonano rewizyi.

Wczoraj zbadano rejenta Sumniewicza, pełniącego obowiązki sekretarza Domu pracy. Oprócz niego zbadano jeszcze kilka osób, które pozostawały w stosunkach z pracownią mundurów wojskowych.

Wobec nadchodzących świąt Wielkanocnych prace komisyi senatorskiej zostaną przerwane na dwa tygodnie. Niektórzy członkowie komisyi wyjadą z Kijowa w dniu dzisiejszym. Wyjazd senatora Diediulina spodziewany jest jutro lub pojutrze.

— **Piekarnie tureckie.** Właściciele piekarń tureckich zwrócili się do gubernatora z prośbą, aby zezwolono im otwierać piekarnie zrana i wieczorem w niedziele i dni świąteczne, w powszednie dni zaś — od godz. 7 zrana do 12 w nocy.

— **Sprawa Krasowskiego.** Kilka miesięcy temu na zasadzie skargi niejakiego Agiejewa o nieprawidłowem postępowaniu b. zarządzającego wydziałem śledczym Krasowskiego podczas wykrycia szulerskiej gry w karty, zarządzono śledztwo pierwiastkowe, Krasowskiego zaś wydalono z policyi i zobowiązano, aby nie wyjeżdżał z Kijowa. Obecnie śledztwo w tej sprawie zostało ukończone, przyczem oskarżenie nie zostało dowiedzione. Zarząd gubernialny całą sprawę przeciwko Krasowskiemu umorzył.

OSOBISTE.

— Wczoraj zrana powrócili do Kijowa: dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. Iwanow i naczelnik sztabu okręgu kijowskiego generał-lejt. Aleksiejew.

— ROZGROMIENIE MIESZKANIA. Onegdaj w nocy złodzieje dostali się do pozostawionego bez dozoru mieszkania wasylkowskiego marszałka powiatowego J. Iljaszenki i dokonali tam kompletnego rozgromu. Zamki wyłamane, szafy porozbijane, rzeczy walały się po wszystkich pokojach. Na jaką sumę skradziono rzeczy—tymczasem niewiadomo.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Do mieszkania M. Halpryna przy ul. Lewaszowskiej Nr 2 dostał się przy pomocy podrobionego klucza—złodziej, został jednak schwytany i zaaresztowany w chwili, gdy już zabrał 663 rb. w gotówce i złoty porte tabac.

— KRADZIEŻE. K. Maciejenko, mieszkający przy Głuboczycy Nr 101, wyjeżdżając, pozostawił rzeczy u swego znajomego. Gdy wrócił, zauważył brak kosztowności na sumę rb. 1,000. Z mieszkania pomocnika adwokata Ilewskiego, przy ul. Prozorowskiej Nr 34, skradziono futro damskie wartości 400 rb. W domu Nr 47 przy ul. Turgieniowskiej wojskowemu topografowi S. Getzowi skradziono rzeczy na sumę rb. 162. Okradziono mieszkanie A. Tuwiczewowej przy ul. W. Żytomierskiej Nr 16.

— POŻAR. W nocy wybuchł pożar w posiadłości p. Kohu; przy ul. W. Mostowej Nr 47 spalił się dom i stajnia.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya zaaresztowała b. subjekta sklepu Masalitina—W. Korikunowa, który popełnił w sklepie kradzież na 150 rb; W. Krawcowa, który w tramwaju popełnił kradzież kieszonkową u Reisfolda, również złodzieja kieszonkowego. Ujęty został Siemienko, który w Cesarskim Ogrodzie ograbił J. Grundela. Schwytano sprawców dużej kradzieży w sklepie obuwia przy ul W. Wasylkowskiej Nr 36.

— OSZUSTWO. Policya zaaresztowała niejakiego Eugeniusza K., syna urzędnika, który mając od ojca plenipotencyę na otrzymanie z kasy państwowej emerytury, i oświadczywszy w kasie, że zgubił książeczkę obrachunkową, dostał dublikat takowej, a później próbował przy pomocy sfałszowania podpisu i pierwszej książeczki, otrzymać emeryturę dwa razy.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul Gogolewskiej zażyła opium młoda kobieta O. J. Uratował ją lekarz Pogotowia.

— UPADKI. Na stacyi Kijów I spadł z balkonu 2 piętra szeregowiec Fedor Drużynek, przyczem uległ złamaniu nogi. Pogotowie odwiozło go do szpitala wojskowego.

— BICIE WIERZBAMI. Wczoraj podczas nabożeństwa wieczornego aresztowano w różnych punktach miasta kilkanaście osób, które biły przechodniów wierzbami. Po sprawdzeniu tożsamości osobistości i spisaniu protokułów aresztowanych wypuszczono na wolność.

— ARESZTOWANIE DOROŻKARZY. Wczoraj policya aresztowała kilkudziesięciu dorożkarzy, którzy nie wykupili odpowiednich świadectw dorożkarskich.

KRONIKA POLSKA.

— **Lokaut w Poznaniu.** Wskutek olbrzymiego lokautu, ogłoszonego przez związek przedsiębiorców budowlanych w państwie niemieckiem, utraciło pracę w samym Poznaniu około 1,200, w całem Księstwie Poznańskiem około 6,000 robotników. Organizacye robotnicze postanowiły wypłacać pozbawionym pracy zapomogi strajkowe dopiero po upływie 2 tygodni.

— **Delegat rady m. Krakowa** na odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, dr Adam Doboszyński, wyjechał już wraz z żoną w kierunku na Bremę. Podróż do Ameryki statkiem północno-niemieckiego Lloydu „Kaiser Wilhelm" potrwa dni sześć.

— **Nowa ordynacya.** Najwyższym Imiennym Ukazem zezwolono Senatowi na nadanie praw ordynacyi dobrom Maryi Łęskiej w powiecie dziśnieńskim, z uroczyskami „Podgórze", „Koźelówka" i „Żydówka", obejmującym 5,550 dziesięcin obszaru.

— **W sprawie należenia do stronnictw.** J. E. biskup płocki ks. Nowowiejski wydał rozporządzenie, zakazujące duchowieństwu uczestniczenia lub należenia w jakikolwiek sposób do stronnictw politycznych bez względu na ich przekonania i kierunki.

— **Kara prasowa.** Redakcya „Wiadomości Codziennych" skazana została w drodze administracyjnej na zapłacenie w przeciągu 24-ch godzin 300 rb. kary za artykuły: „O Finlandyę", drukowany w № 77 i „Dla młodzieży", drukowany w № 79 z roku bieżącego.

— **Jeden z wielu.** W Paryżu zmarł jeszcze jeden weteran z 1863 r. Pisma francuskie nazywają go br. Władysławem Rojeńskim. Rotmistrz gwardyjskich ułanów, zrzucił w r. 1863 rosyjski mundur i poszedł do powstania. Skazano go naturalnie zaocznie na śmierć. Po upadku powstania uciekł na Węgry i zaciągnął się do austryackiej armii w randze rotmistrza. Odbył kampanię pruską, kwitował, a niespokojny jego duch zaniósł go do Włoch, gdzie służył pod Garibaldim. W roku 1870 jako prosty kawalerzysta wstąpił do armii francuskiej i pod murami Paryża zdobył sobie krzyż legii honorowej.

Trzech kuryerów, mających zanieść ważny rozkaz, padło. Trzeba było czwartego. Generał zawołał:

— Kto pójdzie na śmierć?

— Ja!—zawołał Rojeński.

— Widziałeś śmierć tamtych?

— Widziałem! Mnie się kula nie ima!

Generał spojrzał na niego i przyłożył rękę do skroni, salutując zucha.

— Twoje nazwisko?

— Hr. Rojeński, polak, ochotnik!

Spełnił rozkaz, ale w powrocie padł, przeszyty trzema pruskiemi kulami, które na szczęście nie trafiły go śmiertelnie.

Na polu bitwy otrzymał krzyż.

Wyleczywszy się z ran, był agentem pewnej firmy win, ale pod koniec życia zubożał.

W ostatnich latach żył z 250 fr. rocznej płacy, przywiązanej do orderu i dochodów, jakie miał jako kościelny w jednym z przedmiejskich kościołków. Zmarł, licząc lat 77.

— **Odznaczenie artystki polskiej.** Z Paryża donoszą: Młoda malarka, panna Zofia Baudouin de Courtenay, pracująca w Paryżu, została kilka dni temu, po wystawieniu swych obrazów, wybraną na członka „Union internationale des Beaux Arts et des lettres", na której czele stoją w komitecie takie gwiazdy, jak Rodin, Paolo Trubeckoj itd., z autorów zaś D'Annunzio itp. Odznaczenie to naszej młodej rodaczki, która po raz pierwszy wystawiała 4 obrazy swe w Paryżu, jest tembardziej zaszczytne, że w tym roku wybór na członka towarzystwa tego jest szczególniej ograniczony. Otwiera to młodej artystce-malarce wstęp na wielkie wystawy itd.

— **Jeleński contra Niemojewski.** Drugi wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawał we czwartek proces o obelgi w druku o potwarz, wytoczony przeciwko Andrzejowi Niemojewskiemu przez redaktora «Roli», Szczepana Jeleńskiego, z powodu artykułu, wydrukowanego w «Myśli Niepodległej» o działalności ś. p. Jana Jeleńskiego, założyciela «Roli». Artykuł Niemojewskiego wydrukowany został w kilkanaście dni po zgonie Jeleńskiego. Niemojewski w artykule tym nazwał zmarłego «wściekłym psem», «szubrawcem», «idyotą», «podłej pamięci»; zarzucał Niemojewski zmarłemu, że kierunek konserwatywny obrał bez przekonania pod wpływem pobudek li tylko natury finansowej; że w najcięższych dla społeczeństwa czasach nie wahał się drukować artykułów, które były, mówiąc ściśle, denuncyacyami.

Szczepan Jeleński wniósł wobec tego skargę, żądając ukarania Niemojowskiego za znieważenie i spotwarzenie zmarłego ojca jego.

Sąd po krótkiej naradzie skazał Andrzeja Niemojewskiego na 2 miesiące więzienia.

Skazany odwołuje się do izby sądowej.

— **Piśmiennictwo litewskie.** W r. 1909 w obrębie państwa rosyjskiego wyszło z pod prasy 155 książek litewskich (437,712 egzemplarzy za 99,866 rb. 20 kop.; w tem 125 książek treści religijnej; 7 podręczników. Od r. 1545 do roku 1864, czyli w ciągu lat 320, wyszło z pod prasy 633 książki, w tej liczbie 80 proc treści religijnej. Od roku 1864 do 1904 gdy druki litewskie w Rosyi były wzbronione, książek treści religijnej wyszło tylko 37 proc.

— **Zjazd adwentystów.** Niedawno odbył się w Warszawie zjazd adwentystów, na którem był obecny przedstawiciel synodu prawosławnego. Na zjeździe stwierdzono, że Królestwo Polskie pod względem przyrostu liczby wyznawców tej sekty zajmuje ostatnie miejsce.

— **Macierz Petersburska.** W tych dniach odbyło się walne zebranie «Macierzy», na którem powołano na prezesa tej instytucyi mecenasa Bolesława Olszamowskiego oraz dokonano wyborow nowej rady nadzorczej, do której powołani zostali p. p: ks. prof. Adam Akko, Henryk Święcicki, Gutman, Barchwitz, Geysztor, Olszamowska, Żukowska, Poklewski-Koziełł, Kolberg, Gałczyński, na zastępców p. p. Jabłoński, Eug. Dymsza i Kiciński. Zarząd zaś obecny stanowią panie: Brzosko, Olszamowska, panowie Ptaszycki, Kulikowski, Minkiewicz oraz kooptowani pani Moszyńska i Szwejkowski. Wobec opłakanego stanu «Macierzy» (deficyt na 7 lutego wynosił 1,737 rb. 78 k.), godny naśladowania przykład dał prezes Olszamowski, ofiarując na «Macierz» 100 rb.; wnet posypały się inne składki: poseł Henryk Święcicki też złożył na ten cel 100 rb.; nadto zebrano jeszcze 54 rb. Dalsze ofiary w Petersburgu niewątpliwie będą obficie napływały i «Macierz», ta ostatnia instytucya polska w Rosyi, rozwijać się będzie pomyślnie.

— **Konkurs.** Komitet wydawnictwa rozpraw popularnych z dziedziny hygieny imienia d-ra Alfreda Sokołowskiego ogłasza następujący temat do nagrody konkursowej: «Hygiena warsztatu szowckiego».

Rozprawy należy nadsyłać do kancelaryi T-wa lekarskiego warszawskiego, Niecała 7, do dn. 1 września 1910 r., z zachowaniem zwykłych formalności, a mianowicie: rozprawa winna być bezimienna, opatrzona godłem, do niej dołączyć należy zapieczętowaną kopertę, temże godłem opatrzoną, a w niej nazwisko autora.

Objętość rozprawy od 1 do 1 i pół arkusza druku zwykłej ósemki. Autor najlepszej rozprawy otrzyma 75 rb. Sąd konkursowy stanowią lekarze: Józef Bieliński, Otton Bewelke, Józef Jaworski, Jan Prószyński, Mikołaj Reichman i p. p. redaktorzy: Paweł Nowicki i Tadeusz Prószyński.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono:

Na Tow. dobr. zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp Teofila i Zygmunt Lisiccy 2 rb. Stanisław Berger (dla najbiedniejszych) 2 rb. Wiktor Woldt 1 rb. Karolina i Izydor Reychmanowie 3 rb. Stefania i Józefat Bykowscy 3 rb. Franciszek Wiśniewski 1 rb. D-r Hoene z córką 5 rb. Witold Męczyński 1 rb. Samsonostwo Kosteccy 3 rb. Marya i Konstanty Tołwińscy 5 rb. Feliks Baczyński 1 rb. S. Naszowski 1 rb. Jan Michałowicz 1 rb.

Na święcone dla biednych przy Kole kobiet: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Teofila i Zygmunt Lisiccy 2 rb Jadwiga, Alma i Jerzy 1 rb. 50 kop.

Na Tow polsk. kolon. letnich: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Teofila i Zygmunt Lisiccy 2 rb. Stanisław Berger 1 rb. Kerntopfowie 3 rb. Samsonostwo Kosteccy 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Teofila i Zygmunt Lisiccy 2 rb. Romualdostwo Żmigrodzcy 15 rb. Marya i Konstanty Tołwińscy 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Teofila i Zygmunt Lisiccy 2 rb. (na ołtarz Matki Boskiej). Teofila i Zygmunt Lisiccy 2 rb. Zofia i Wacław Ołtarzewscy 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Emma i Stefan Węglińscy 3 rb. Marya i Karol Komarniccy 2 rb. Bohdan Komarnicki 1 rb.

Na święcone dla biednych przy Tow. dobr Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Mikołajostwo Bagieńscy 3 rb. Samsonostwo Kosteccy 2 rb. Marya i Konstanty Tołwińscy 3 rb. Jadwiga i Alma 1 rb.

Dla biednych dzieci: pp. Wacławostwo Bylinowie 5 rb. Wacek i Michasia 5 rb.

Na nędzę wyjątkową do uznania Redakcyi: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Samsostwo Kosteccy 2 rb.

Na święcone dla dzieci w przytułku św. Wacława: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Helena Wojtkiewiczowa 3 rb. Marya i Konstanty Tołwińscy 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Tow. dobr: p. A. S. 2 rb.

Ostatnie wiadomości.

O wywłaszczenie. W komisyi budżetowej sejmu pruskiego narodowy liberał Glatzer, interpelował bardzo ostro rząd, dlaczego dotychczas nie zastosował prawa o wywłaszczeniu względem polaków. Obecny minister handlu zupełnie ignorował interpelacyę, i pomimo nader żywego domagania się przez Glatzera odpowiedzi, zbył go milczeniem. To samo zrobili konserwatyści. Wśród liberałów zapanowała konsternacya z powodu uzasadnionej obawy o zmianę kursu względem polaków.

Konsystorz Papieski. „Osservatore Romano" donosi, że w pierwszej połowie czerwca r. b. odbędzie się w Watykanie konsystorz Papieski, na którym z 18 wakujących kapeluszów kardynalskich rozdanych będzie siedem albo osiem. Między innymi będą mianowani kardynałami nuncyusz Apostolski w Wiedniu, mons. Granito di Belmonte i arcybiskup Paryża, mons. Asnotte.

Sprawa finlandzka. Rada Państwa wybrała komisyę 20-u dla rozważenia projektu finlandzkiego znaczną większością głosów przeciw głosom polaków, niemców i rosyan liberalnych, którzy mieli razem 35 głosów. „Nowoje Wremia" nazywa grupę tę niemiecko-kosmopolityczną. Uchwała wczorajsza rady państwa stwierdza dążności, ażeby projekt ten przeprowadzić przed upływem lata.

Zamach na polską szkołę górniczą. Organizacye czeskie Cieszyńskiego Zagłębia węglowego postanowiły czynić przez posłów czeskich starania u rządu o przeniesienie założonej przez „Związek górników i hutników polskich w Austryi" szkoły górniczej w Dąbrowie do sąsiedniej gminy Karwina, a to w celu sparaliżowania wpływu polskiego na zarząd szkoły.

Rozłam w unii słowiańskiej. We czwartek odbyła się w Wiedniu narada unii słowiańskiej w sprawie stanowiska, jakie zająć należy wobec projektów nowych podatków i wogóle co do dalszej taktyki. Jak słychać, obrady te były bardzo ożywione, ponieważ okazała się znaczna różnica zdań między poszczególnemi stronnictwami. W unii słowiańskiej rozróżnić można obecnie trzy prądy. Południowi słowianie i klerykali czescy są za zastosowaniem taktyki opozycyjnej i za podjęciem rokowań ugodowych, celem umożliwienia przystąpienia do stronnictw większości; skrajnie przeciwne stanowisko zajmują radykalni czescy, którzy są za bezwzględną walką przeciw rządowi, młodoczesi zaś i agraryusze zajmują stanowisko niezdecydowane. Jedną z głównych trudności porozumienia się i zawarcia parlamentarnego zawieszenia broni jest sprawa przedłożeń językowych rządowych; niemcy żądają stanowczo postawienia tych przedłożeń na porządku dziennym i odesłania ich do komisyi. Wszystkie zaś stronnictwa czeskie domagają się cofnięcia tych przedłożeń.

Zjazd słowiański. Bułgarska Agencya telegraficzna podaje, że na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego słowiańskiego kongresu w Sofii prezydent podał do wiadomości, iż z kół oficyalnych został poinformowany, że polacy będą obecni na kongresie, lecz nie wezmą udziału w pracach kongresu. Prezydent zaznaczył, że pogłoski o odroczeniu kongresu są tendencyjne. Kongres będzie otwarty w terminie oznaczonym, t. j. dnia 13-go lipca.

Zamieszczając tę wiadomość „Głos Warszawski" dodaje następujący komentarz.

„Rzecz ciekawa, skąd p. prezydent posiada te informacye. O zamiarach polaków najwidoczniej lepiej jest poinformowany p. prezes komitetu organizacyjnego, aniżeli sami polacy, z których, o ile nam wiadomo, nikt dotychczas na zjazd się nie wybiera".

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Projekt pomnika Szopena.

Warszawa. — Krążą uporczywe pogłoski, iż wydział architektoniczny ministerstwa spraw wewnętrznych odrzucił projekt budowy pomnika Szopena, złożony przez Szymanowskiego. Dotychczas wiadomość ta nie została potwierdzona.

Wyjazd br. Leblond.

Warszawa. — Wczoraj bracia Leblond wyjechali do Wilna.

Rewizye i aresztowania.

Warszawa. — Nocy wczorajszej dokonano tu licznych rewizyi i aresztowań.

Łódź. — W Pabjanicach aresztowano kilkanaście osób, podejrzanych o rozrzucanie proklamacyi, wzywających do świętowania pierwszego maja.

Zapomoga na kościół w Opolu.

Petersburg. — Rząd ofiaruje zapomogę pieniężną na budowę nowego kościoła w Opolu, jako rekompensatę za zamknięcie starego.

Projekt finlandzki.

Petersburg. — Październikowcy postawią wniosek złagodzenia projektu finlandzkiego w drodze wykluczenia wielu artykułów, dotyczących praw ogólnopaństwowych. Krążą pogłoski, że Stołypin zgodzi się na to.

Szpiegostwo.

Petersburg. — W Austryi aresztowano skrzypaczkę Reder, podejrzaną o szpiegostwo wojskowe.

„Parlament żydowski".

Petersburg.—Mieńszykow nazywa zjazd rabinów żydowskim parlamentem politycznym, który pracuje nad wzmocnieniem państwa żydowskiego.

Incydent Czukowski — Kuprin.

Petersburg. — Czukowski w „Rieczi" przeprasza Kuprina za nadmierną podejrzliwość.

Świętokradztwo w Moskwie.

Moskwa.—Szczegóły aresztowania świętokradcy: Wieczorem dyżurujący stójkowi usłyszeli jakiś szmer, z za ołtarza wysunęła się jakaś postać, jeden z policyantów wystrzelił na alarm w powietrze; złodziej ukrywał się w głębokiej niszy za filarem, gdzie go trudno było zauważyć.

Petersburg.—Z rozporządzenia synodu dochodzenie w sprawie świętokradztwa prowadzi Wostorgow.

Petersburg. — Łukjanow złożył raport w Carskiem Siole w sprawie świętokradztwa.

Odmowa hr. Tołstoja.

Petersburg.—Tołstoj odmówił udzielenia odpowiedzi na skierowane do niego zapytania, dotyczące sprawy Tarnowskiej.

Studenci przeciwko Puryszkiewiczowi.

Petersburg. — Grupa studentów pociągnęła Puryszkiewicza do odpowiedzialności sądowej, gdyż oświadczył on, że studenci zapraszali modelki nie w celu studyowania antropologii.

Spekulacya cukrowa.

Petersburg. — Na posiedzeniu jutrzejszem grupa posłów do Rady Państwa wystąpi przeciwko projektowi walki ze spekulacyą cukrową.

Zjazd Pirogowski.

Petersburg.—Suchomlinow nie pozwolił, aby posiedzenia zjazdu Pirogowskiego odbywały się w akademii Cesarskiej.

Cenzura duchowna.

Petersburg.—Synod ma zamiar utworzyć specyalne komitety, które będą rozciągały baczenie nad literaturą świecką.

Dziwne żądanie.

Petersburg.—Prokurator zażądał od rady adwokackiej wydalenia z korporacyi adwokatów przys. Zarudnyja, Rozenthala, Sidorenki i Elisiejewa za udział w strajku w r. 1905. Wszyscy wymienieni adwokaci zostali w swoim czasie pociągnięci do odpowiedzialności i ponieśli karę.

Olbrzymi pożar.

Petersburg. — O godzinie 2-ej po południu na stacyi towarowej kolei Mikołajowskiej wybuchł olbrzymi pożar; spaliło się 900,000 pudów siana i 59 naładowanych wagonów. Siano zapaliło się jednocześnie w kilku miejscach. Podobno część ładunków należała do intendentury.

Rozłam wśród październikowców.

Petersburg. — Wśród październikowców nastąpił rozłam z powodu projektu finlandzkiego; mniejszość frakcyi wypowiada się przeciwko projektowi. Za przykładem Niekludowa występuje z frakcyi jeszcze kilku posłów.

Okólnik o żydach-artystach.

Petersburg. — Departament policyi rozesłał okólnik, zalecający surowe przestrzeganie ustawy paszportowej względem przyjeżdżających do Rosyi artystów-żydów.

(*Od Agencyi Petersburskiej*)

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 10 kwietnia.

Przewodniczy *Akimow*.

Obrano członków komisyi specyalnej do rozpatrzenia projektu prawa o porządku wydawania dotyczących Finlandyi praw o charakterze ogólnopaństwowym, oraz 6 członków komisyi pojednawczej do rozpatrzenia projektu prawa o składach towarowych.

Romanow w imieniu komisyi finansowej daje wyjaśnienia w sprawie wniosków komisyi kompromisowej co do niektórych paragrafów preliminarza, poczem paragrafy te Rada przyjmuje w sumach określonych przez Radę Państwa.

Po krótkich wyjaśnieniach *Manuchina* i *Kobylinskiego* przyjęto w redakcyi Dumy projekt prawa o pensyach etatowych młodszych kandydatów do posad rządowych.

Po przerwie uchwalono w redakcyi Dumy projekty prawa: o wprowadzeniu pewnych zmian w przepisach o kotłach parowych i o środkach walki z filokserą.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 12 kwietnia.

Nowoczerkask. — Zmarł dyrektor tomskiego instytutu politechnicznego, doktór matematyki, Zinin.

Czelabińsk. — Troicki sąd okręgowy w sprawie pogromu żydowskiego, który miał miejsce w październiku 1905 r., skazał 6 oskarżonych na więzienie i 9 — na półtora miesięcy aresztu. 34 uniewinniono.

Petersburg—Od d. 25 kwietnia do 2 maja na polu wyścigowem odbywać się będą wzloty aeroplanów.

Tyflis.—W pobliżu Suchumu, w majątku własnym, zamordowany został właściciel plantacyi tytuniowych ks. Aleksander Bobutow. Zmarły był jednym z założycieli wyższych kursów żeńskich w Tyflisie.

Petersburg.—Ministerstwo handlu wniosło do Dumy projekt prawa o udzieleniu mu kredytów, aby Rosya mogła wziąć udział w międzynarodowej wystawie w Turynie.

Nowoczerkask. — Izba sądowa, rozpoznawszy sprawę strajku kolejowego w Rostowie w 1905 roku, skazała jednego na 15 miesięcy, drugiego na 18 miesięcy i pięciu podsądnych na rok twierdzy. Pozostałych uniewinniono.

Warszawa.—Towarzystwo wojenno-historyczne zwróciło się do magistratu z zapytaniem co do pięciu mogił oficerów rosyjskich, poległych w 1831 roku i pogrzebanych na cmentarzu katolickim. Na ich grobach znajdowały się pomniki z napisami rosyjskimi

Pomniki te znikły bez śladu.

Petersburg.—Dnia 8 kwietnia senator Nejhard wysłał do głównego intendenta następujący telegram: „Uważam za obowiązek przesłać waszej ekscelencyi pocieszającą wiadomość, że jednoczesna rewizya dokonana w żywnościowych magazynach intendentury warszawskiej pozwala mi zapewnić o doskonałym stanie magazynów i wysokiem gatunku większości produktów. Jednak należy jeszcze zbadać warunki dostawy.

Petersburg.—Od dnia 1 maja 1910 roku nie będą przyjmowane na poczcie marki dawnego typu wartości 1, 2, 3, 4, 7, 10, 14, 15, 25, 50 i 70 kopiejkowej, a także siedmiokopiejkowe blankiety na listy.

Petersburg.—Wczoraj o godzinie 9 m. 30 Najjaśniejszy Pan zwiedził petersburską szkołę wojskową.

Zaraz po Najjaśniejszym Panu przybył generał inspektor wojskowych zakładów naukowych, Wielki książę Konstanty Konstantynowicz.

O godzinie 12-ej w południe Najjaśniejszy Pan przy entuzyastycznych okrzykach tłumu udał się do topograficznej szkoły junkrów, stamtąd zaś do 2-go korpusu kadetów.

Tegoż dnia Najjaśniejszy Pan wrócił do Carskiego Sioła.

Nowa Buchara. — Emir bucharski powrócił do Kermine.

Wiedeń. — W parlamencie wiedeńskim podczas dyskusyi nad projektem prawa o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie wydatków wojennych, minister obrony państwowej George mówił o wydatkach poczynionych w krytycznym okresie 1908—1909 i oznajmił, że do wojny nie doszło, gdyż nie życzył jej sobie cesarz Franciszek Józef. Mocna pozycya, jaką zajęliśmy—powiedział minister, zapewniła pokój i ochroniła nas od następstw wojny.

Nizza. — Awiator Jefimow wziął nadzwyczajną nagrodę za przelot 888 kilometrów.

Paryż.—Fallières wydał obiad na cześć Roosewelta. Na obiedzie znajdowali sie Loubet, Briand i wszyscy ministrowie. Fallières wzniósł toast za pomyślność Roosewelta, jako człowieka prawego, wielkiego obywatela i gorącego przyjaciela Francyi. Roosewelt w odpowiedzi swej dziękował za przyjęcie i oznaczył, że sympatye obu krajów datują się oddawna i pozostaną takiemiż na przyszłość.

Saloniki.—Szefket-Turgut pasza obwieścił ludności albańskiej, że wojska przybyły dla przywrócenia ładu i ukarania winowajców. Turgut pasza wylicza zasługi albańczyków dla kraju i przytaczając cytaty z koranu, wzywa do wydania buntowników władzom.

Z rozporządzenia ministra oświaty z tutejszego gimnazyum rządowego usunięta została nauka języka albańskiego.

New-Jork.—W Amsterdamie (stan Ohajo) wskutek wybuchu zginęło w kopalniach węgla 18 robotników.

Saloniki—Po przeglądzie wojsk w Prysztynie Szefket Turynt-basza zwrócił się do żołnierzy z przemówieniem, w którem po przypomnieniu o przysiędze i wskazaniu na węzły religijne, łączące turków z albańczykami, prosił, aby żołnierze, którzy nie chcą brać udziału w tłumieniu powstania albańskiego, dla uniknięcia zdrady, wystąpili z szeregów. W szeregach nikt się nie poruszył.

Główna kwatera wojsk tureckich prawdopodobnie mieścić się będzie w Liplanie.

Tokio.—Krążą pogłoski, iż japoński agent finansowy w Londynie zawarł umowę w sprawie emisyi, za pośrednictwem Rotszylda w początkach maja r. b., pożyczki konwersyjnej w sumie 27 milionów funt. sterl.

Wenecya. — Otwarto międzynarodową wystawę sztuki.

Paryż.—Minister spraw zagranicznych przybył do Biarritz

Konstantynopol. — Lekarze uznali chorobę sułtana za odrę. Przebieg choroby normalny.

Wiedeń — Parlament uchwalił projekt prawa w sprawie 220 milionowej pożyczki.

Zagrzeb. — Na posiedzeniu sejmu chorwackiego doszło do scen burzliwych. Poseł Starczewicz przemawiając w sprawie procesu o zdradę stanu, napadał na partyę Franka za jej współdziałania z poprzednim rządem. Mówca zapewniał, iż naczelnik wydziału Ksawi napisał dla prokuratora mowę oskarżającą. Wszczął się hałas i wrogie okrzyki posłów pod adresem partyi Franka. Przewodniczący zawiesił posiedzenie. Po przerwie Frank przyznał, że naczelnik wydziału rzeczywiście napisał mowę dla prokuratora.

Konstantynopol. — Parlament przystąpił do rozpatrywania budżetu. Minister skarbu Dżawid zaznaczył, że cała uwaga rządu zwrócona jest obecnie na armię. Deficyt w sumie 7 mil. funtów minister spodziewa się pokryć nadwyżką dochodów, które stale wzrastają; liczy również na 4% podwyżkę opłat celnych po przeprowadzeniu rokowań z mocarstwami. W razie konieczności trzeba będzie uciec się do pożyczki.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny)

Petersburg | Giełda Holenderska. Pszenica 1 rb. 24 — 1 rb. 27 kop., żyto w nat. 116/117 zoł. 86 kop., owies nadwołż. 67 — 68 kop., zwykły 67 kop., zamoskiewski 75 — 77 kop., groch 86 kop., mąka żytnia 1 rb. 16 kop., siemię lniane 2 rb. 33 kop.

Ryga. Pszenica 1 rb. 22 — 1 rb. 22½ kop., żyto 96 — 97 kop., owies 74 — 75 kop., makuchy lniane 1 rb. 11 — 1 rb. 12 kop.

Rybińsk. Żyto w nat. 117/119 zoł. 8 rb 70 — 8 rb. 80 kop., owies zwykły 4 rb. 10 — 4 rb. 20 kop., kamski 4 rb. — 4 rb. 40 kop., kasza 10 rb. 70 — 10 rb. 80 kop., mąka żytnia 9 rb. 35 — 9 rb. 40 kop., i 9 rb. 20 — 9 rb. 30 kop., pszenica 11 rb. — 11 rb. 25 kop.

Czelabińsk. Pszenica w nat. 135 zoł. 96 — 99 kop., żyto 82 — 85 kop., owies 61 — 63 kop.

Berlin. Pszenica 221½ mar. i 218¼ mar., żyto 156¼ mar. i 162 mar., owies 156 mar. i 160 mar., owies 156 mar. 160¾ mar., jęczmień ros.-dunajski 129 — 134 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 10 kwietnia 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	449½—452
5% „ „ 1866 r.	345
5% obl. prem. Szlach. Banku	326½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	419½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	476
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	399
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	129
„ Bransk. Relsk. Fab.	114¼
„ Putiłowsk.	125
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	334
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	127
„ Petersb. Prywat. i Komm.	220
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	219
5% pożyczka 1905 r.	103⅜
5% „ 1906 r.	103½
5% świadectwa włościańskie	99⅞
5% pożyczka 1908 r.	103⅝
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi bardzo mocne i ożywione, w zapotrzebowaniu renta, pięcioprocentowe świadectwa włościańskie i szlacheckie; z papierami dywidendowymi mocne; zainteresowanie budzi usposobienie akcyi metalurgicznych i niektórych akcyi kolejowych; z premiówkami usposobienie mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 10-go kwietnia 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.35
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.60
	4% renta państwowa 1894 r.	99.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.30
	Dyskonto prywatne	3⅛%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.15
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.50
	Cena najwyższa	267.50
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	100.37
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.50
	Dyskonto prywatne	2¹/₁₆%
	Usposobienie chwiejne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99⅛
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98¼
	4½% „ „ 1909 r.	99⅛

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Zarząd Koła kobiet polek składa za naszem pośrednictwem gorące podziękowanie pani Michalinie Łaskiej, p. Leśkiewiczównie, p. Lenie Stoklen-Onyszkiewicz, p. Mazurze i p. Padłowskiemu za udział w części scenicznej i koncertowej, która uświetniła „Herbatkę" urządzoną 28 marca w klubie szlacheckim, oraz wszystkim, którzy się przyczynili w jakibądź sposób do powodzenia zabawy, a więc: firmie „Kerntopf i Syn" za bezinteresowne użyczenie fortepianu—p. Semadeni za nadesłane cukry, panu Kimajer za udekorowanie sceny, firmie „Flora" za użyczenie roślin do przyozdobienia sali, p. Henczke za ofiarowane wody gazowe—oraz paniom, które łaskawie nadesłały produkty w naturze i podjęły się uciążliwej pracy przy bufecie.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się jak następuje:

Dochód:

Za bilety wejścia rb. 130, z bufetu rb. 279 kop. 5, naddatki rb. 19 kop 45, nadesłali zamiast bytności na „Herbatce": p. Douglas 2 rb., p. Jakuszewska 3 rb., p. Szostkiewiczówna 5 rb., p. Komornicki 3 rub., p. Kulikowska 2 rb., p. Sągajłowa 5 rb., za spóźnienie p. Poliheim 10 rb., razem 458 rub. 50 kop.

Wydatki:

Urządzenie zabawy: sala, orkiestra, kwiaty, zaopatrzenie bufetu i t. p. 309 rub. 20 kop.

Czysty dochód 149 rb. 30 kop.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy kwietnia 1910 go roku. 17762

STAN CZYNNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek pap. o/o, nal. do zap. i poż. kap. T-wa w Kij. Kant. Ban. Pań.	128.080	50	81.900	—	46.180	50
„ zawart. (nieruchomości	15.725 241	—	4.575.841	—	11 149.400	—
„ ubezp. (ruchomości	2 808.054	—	1.606.327	—	1 201 727	—
„ reaseku (nieruchomości	8.244.358	—	2.051.016	—	6 193.342	—
„ racyi (ruchomości	1.420.485	—	869.934	—	550.551	—
„ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred.	149.392	56	92.400	02	56 992	54
„ bież. w Kij. Kant. Ban. Pań.	104	90	—	—	104	90
„ kasy	196 486	27	196 374	67	111	60
„ awansów	3.767	01	3.482	01	285	—
„ dłużników	225.105	45	109.565	80	115 539	65
„ wydatków T-wa	9 796	65	6	67	9 789	98
„ sum do obrachunku	1 926	61	1.676	61	25	—
„ kupna inwentarza	2.583	01	36	—	2 547	01
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	17.443	21	—	—	17 443	21
„ prowizyi nal. od Ros. T-w Reas.	7.965	51	4.750	76	3.214	75
„ strat pogorzelowych	7.106	68	2 991	45	4 115	23
„ wyd. przy likw. str. pogorzel.	214	19	88	06	126	13
„ strat. pog. na udz. Ros. T-a Reas.	21.071	26	16.936	35	4 134	91
„ znaków asekurac.	278	82	—	—	278	82
„ 10% przyp. od zys. Ros. T-a Reas.	4.061	09	—	—	4.061	09
„ o/o przypad. na 1 stycznia 1910 r.	604	59	340	39	264	20
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	25	—	—	—	25	—
„ pap. o/o zalicz. do zapas. i pożycz. kapit. T-wa i przech. w Kij. Banku Państ.	188.846	62	11.375	—	177 471	62
„ koszt. przech. pap. %	131	66	—	—	131	66
„ wydat. na otw. Bank. Roln. Gosp.	20	05	—	—	20	05
„ % dolicz. przy kup. papierów %	396	75	—	—	396	75
„ pożycz. wyd. człon. kasy pożycz. oszczęd. urzęd. T-wa	703	—	5	—	698	—
RUBLI	29.164.249	39	9.625 046	79	19.539.202	60

STAN BIERNY.

	Debet		Credit		Saldo	
Rachunek zapas poz. kap. T-wa	—	—	81.900	—	81.900	—
„ zapasowego kapitału	—	—	209.312	54	209.312	54
„ wydanych polis	7.468.058	—	26.563.078	—	19.095.020	—
„ premii (1910 r. (nieruchomości	14 830	84	107.815	57	92.984	73
(1910 r. (ruchomości	2.360	59	18.087	95	15 727	36
(1911 r. (nieruchomości	8.479	08	8 479	08	—	—
(1911 r. (ruchomości	545	59	545	59	—	—
(1912 r. (nieruchomości	13	79	13	79	—	—
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	27.424	86	45 284	57	17.859	71
„ porto	—	—	951	—	951	—
„ opłaty skarbowej	2.403	21	3.342	79	939	58
„ „ stemplowej	709	70	914	60	204	90
„ sum przechodnich	798	83	2.202	21	1 403	38
„ ¼ o/o opłaty	—	—	1.165	01	1.165	01
„ ½ o/o „	—	—	164	51	164	51
„ opłaty za dozór za dział. ubez. T-wa	—	—	102	92	102	92
„ Zysków różnych	—	—	50	—	50	—
„ kuponów przyp. zap. poz. kap.	1.840	25	1.840	25	—	—
„ strat pogorz. do uregul.	6 607	28	13.628	63	7 021	35
„ prowizyi	—	—	3.214	75	3.214	75
„ wynagr. kurator. ubezp.	3.243	64	4.229	43	985	79
„ sum podlegaj. wypłacie	16.441	25	16.649	99	208	74
„ spec. w Kij. Kant. Ban. Pań.	89	26	89	26	—	—
„ zysków za 1908 r.	—	—	300	—	300	—
„ funduszu na zapom. dla pracow.	—	—	9.489	22	9.489	22
„ % z pap. % z zapas. kapitału.	—	—	197	11	197	11
„ zysków za 1909 r.	48.828	59	48.828	59	—	—
RUBLI	7.602.674	76	27.141.877	36	19.539.202	60

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Funduklejewskiej.